Socjaliści z Zagłębia „od przodu i tyłu"—na str. 6

Cena egz. 10 gr

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXX | Niedziela 14 maja 1939 r. | Nr. 132

Adresy: Redakcji, Sosnowiec Piłsudskiego 4, tel. 610.64; Admini. Piłsudskiego 24, tel. 610.73 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztowa zł. 2.50

Fortyfikacje w Kłajpedzie wyleciały w powietrze

16 osób zabitych, kilkadziesiąt rannych

MOSKWA, 13.5 (tel. wł.). W Kłajpedzie wyleciała z nieznanych na razie powodów część fortyfikacyj morskich budowanych przez Niemcy. Zniszczone zostały budynki i fortyfikacje wznoszone w ostatnich tygodniach przez wojska techniczne i robotników. Pod gruzami znalazło śmierć 16 saperów i robotników, kilkadziesiąt osób jest rannych.

Do Kłajpedy wyjechał głównodowodzący niemiecką flotą bałtycką. Władze otaczają cały ten zagadkowy wybuch

Co się ma stać w Gdańsku od 15 do 28 maja

30.000 członków S A po cywilnemu

na terenie Wolnego Miasta

GDAŃSK, 13.5. Sytuacja w Gdańsku uległa poważnemu zaostrzeniu. Jak się okazuje, hitlerowcy przygotowywali się do przeprowadzenia w Gdańsku plebiscytu i to w możliwie najszybszym czasie, w każdym razie przed 28 maja. Aby grunt przygotować pod ten plebiscyt, Niemcy wysłali na teren W. Miasta po cywilnemu oddziały SA i SS oraz grupy agentów Gestapo. W ten sposób po cywilnemu przedostało się na teren Wolnego Miasta 30.000 młodych Niemców.

Szturmowcy mieli przygotować grunt pod plebiscyt. Mieli terroryzować spokojnych Gdańszczan, aby nikt nie ośmielił się w odpowiednim momencie zaprotestować przeciwko komedii plebiscytowej. Należy dodać, że w ostatnim czasie zapanowało w Gdańsku obrzydzenie przygnębienie, to też nasłani szturmowcy mieli Gdańszczan podnieść na duchu.

Szturmowcy mają rozpocząć akcję w dniu 15 maja. W tym dniu ma przejść przez ulicę Gdańska wielki pochód SS, który zakończy się defiladą pod Wysoką Bramą. Aż do 21 maja odbywać się będą demonstracje hitlerowskie, wiece i pochody. W niedzielę 21 maja ma być rzucony projekt plebiscytu w rezolucji na wielkim wiecu gdańskim. Ostatni tydzień przed plebiscytem miałby być poświęcony na przeprowadzenie agitacji.

Jest to szaleńczy projekt skrajnych elementów partii hitlerowskiej. Ludzie, realnie patrzący, wiedzą dobrze, że zrealizowanie takiego projektu doprowadziłoby do katastrofy, której rozmiarów dziś przewidzieć się nie da.

Nagły powrót

GOERINGA DO NIEMIEC

RZYM 13.5 Marsz. Goering powrócił z wycieczki na pokładzie „Huascara" do Livorno, skąd bezzwłocznie odjechał pociągiem do Niemiec. Jak wiadomo, marsz. Goering miał z Włoch wyjechać do Hiszpanii, gdzie miał spotkać się z gen. Franco.

Musiały więc zajść jakieś niezwykle ważne okoliczności, które go skłoniły do tak nagłego powortu do Niemiec.

Dardanele otwarte dla Francji

za cenę sandżaku Aleksandretty

PARYŻ, 13.5. W rezultacie ostatnich rokowań między Paryżem a Ankarą, Francja podobno zagwarantowała natychmiastową zbrojną pomoc Turcji w razie, gdyby ona padła ofiarą napaści ze strony Włoch lub Niemiec.

Turcja otrzymała sandżak Aleksandretty z tym, że przekazanie terytorium nastąpi dopiero za 8 miesięcy.

Wzamian za to rząd turecki zagwarantował flocie francuskiej swobodny przejazd przez cieśniny Dardanelskie w razie konfliktu, w który Francja byłaby zamieszana.

Strajk studentów jugosłowiańskich

przeciwko nieuznaniu żądań Chorwatów

BIAŁOGRÓD 13.5 (PAT). Studenci Uniwersytetu Białogrodzkiego postanowili ogłosić dwudniowy strajk protestacyjny dla zamanifestowania niezadowolenia młodzieży akademickiej z powodu zwłoki w zawarciu układu pomiędzy Serbami i Chorwatami. Oczekiwać należy, że do powyższej manifestacji strajkowej przyłączą się studenci wszystkich wyższych uczelni w Jugosławii. Akcja młodzieży akademickiej, jak słychać, ma na celu wywarcie presji na pewne koła białogrodzkie, sprzeciwiające się uznaniu niektórych dalej idących postulatów strony chorwackiej.

Włochy i Niemcy prawą ręką obejmują Japonię

a lewą dostarczają broni Chinom

LONDYN, 13.5 (tel. wł.). Cała prasa japońska zamieszcza artykuły, wyrażające żywe oburzenie w stosunku do państw osi Niemiec i Włoch. Dzienniki japońskie donoszą mianowicie, że w czasie gdy Berlin proponował Japonii zawarcie sojuszu wojskowego, partnerzy osi w tym samym czasie zaopatrywał Czang-Kai-Szeka w materiał wojenny. Pisma japońskie wyrażają z tego powodu swoją nieufność wobec polityki Niemiec i Włoch na Dalekim Wschodzie. I tak ostatnio Niemcy dzielły rządowi chińskiemu kredytu w wysokości 3 i pół miliona funtów. na zakup materiałów wojennych w Niemczech. W zamian Chiny dostarczają Niemcom środków żywnościowych, a szczególnie w wielkiej ilości ryżu.

Podobnie i Włochy dostarczają wielkie ilości broni Chinom, szczególnie zaś samoloty. Ostatnio nawet przybyli do stolicy Chin włoscy instruktorzy i mechanicy, którzy szkolą Chińczyków w obsłudze maszyn włoskich. Poza tym stwierdzili Japończycy, że Włosi dostarczyli armii Czang-Kai-Szeka olbrzymiej ilości broni karabinów maszynowych, lekkiej artylerii i amunicji. Tym też się tłumaczy ostatnie rozdźwięki między partnerami osi a Japonią.

Amb. Łukasiewicz

U PREMIERA DALADIER

PARYŻ, 13.5 (tel. wł.). Premier Daladier przyjął dziś ambasadora R. P. p. Łukasiewicza i odbył z nim dłuższą konferencję.

Protest hr. Bethlena

PRZECIWKO OPANOWANIU WĘGIER PRZEZ NIEMCY

BUDAPESZT, 13.5 (tel. wł.). Hr. Bethlen ogłasza dziś w prasie list otwarty, w którym zawiadamia, że wycofuje się całkowicie z życia politycznego. Jako przywódca węgierskiej arystokracji węgierskiej występuje on zdecydowanie przeciw doktrynie rasistowskiej. Hr. Bethlen był 10 razy premierem i odegrał wybitną rolę w życiu politycznym Węgier. Wycofanie się jego komentowane jest jako protest przeciwko postępującej wasalizacji Węgier przez Trzecią Rzeszę.

Bułgarzy zaatakowali

GRECKIE STRAŻE GRANICZNE

BIAŁOGRÓD, 13.5. Według nadchodzących tu wiadomości, nad granicą grecko-bułgarską doszło do krwawego incydentu granicznego, w wyniku którego 14 osób zostało zabitych a 14 odniosło rany.

Podobno bułgarskie straże graniczne miały zaatakować dwa posterunki graniczne greckie, zabijając greckiego majora i trzech żołnierzy, a raniąc pięciu.

Grecy rozpoczęli przeciwnatarcie, zabijając 10, raniąc 2 Bułgarów.

Pożyczka Obrony Narodow

WE FRANCJI

PARYŻ, 13.5 (tel. wł.). Minister skarbu Paul Reynaud wygłosił wczoraj przez radio mowę, nawołując do podpisywania pożyczki na obronę narodową w sumie 6 miliardów franków. W kołach rządowych zapewniają, że pokrycie pożyczki zostało z góry zapewnione i że zamknięcie jej nastąpi za kilka dni.

Turcja pośredniczy

MIĘDZY RUMUNIĄ A BUŁGARIĄ?

LONDYN, 13.5. Podobno rząd turecki pragnie doprowadzić do zbliżenia pomiędzy Rumunią a Bułgarią. Wiadomość taką przyniósł dziennik „Daily Herald", nie ujawniając jednak jej źródła.

Niech nikt się nie łudzi...

Wpatrzeni w przykład swego Wielkiego Wychowawcy

jesteśmy przygotowani na wszystko

Generał broni Kazimierz Sosnkowski wygłosił przez radio w czwartą rocznicę zgonu Wielkiego Marszałka wielkie przemówienie. Zamieszczamy je w całości poniżej.

Komendancie, leżysz w majestacie śmierci. Opromieniony blaskami legendy, na polskim Akropolu, wśród królów i wielkich Narodu. Czym więcej lat upływa od niewymownie bolesnej chwili Twego odejścia, tym bardziej wyrasta i potężnieje postać Twoja w pamięci Polaków. Rzec można, śmierć przezwyciężyłeś i zmartwychwstajesz co dzień, co godzina, co chwila w duszach i w sumieniach naszych. Choć znieruchomiała na wieki Twoja doczesna powłoka, jednak żyjesz i działasz w naszych sercach i myślach. Choć usta Twoje zamilkły na wiek, słyszymy głos Twój wielki, donośny, natchniony. Choć oczy Twoje zamknęły się do snu wiecznego, czujemy na sobie Twój wzrok badawczy i opiekuńczy. Wierzymy, iż w godzinach przełomów, na wielkich zakrętach dziejowych Duch Twój staje na straży, wskazując Polakom drogę prawdy, wielkości, honoru.

Wołałeś Komendancie:

„NIE ODDAMY ANI PIĘDZI ZIEMI POLSKIEJ I NIE POZWOLIMY, BY USZCZUPLONO NASZE GRANICE, DO KTÓRYCH MAMY PRAWO".

Słyszymy, Komendancie. I oto cała Polska od krańca do krańca rozbrzmiewa jednym wielkim okrzykiem: „Nie oddamy!"

Mówiłeś Komendancie, że bić się można i zwyciężać w najtrudniejszych warunkach, lecz trzeba tego mocno pożądać.

Wiemy i pamiętamy Komendancie, że zwycięstwo swoje w roku 1920 Polska odniosła nie dzięki obfitości środków materialnych, lecz dzięki siłom duchowym, które Ty umiałeś wyzwolić.

Dzisiaj mamy czym się bić. Mamy karabiny, mamy armaty, samoloty i inne narzędzia wojenne. I cóż z tego, że ktoś innym może ich posiadać znacznie więcej? Wiemy i pamiętamy, że moc Narodu, który kocha wolność i ceni swój honor, mierzona być musi nie tylko ilością czołgów i samolotów, nie tylko tonażem wystrzelonych lub zrzuconych pocisków. Mamy wiarę, że największa przewaga fizyczna może się rozbić o niezłomną wolę Narodu, który, wiedząc, że życie bez wolności i sprawiedliwości nic zgoła nie jest warte, woli walkę zażartą, śmiertelną, prowadzoną choćby na gruzach własnego domu, aniżeli gorycz upokorzenia i hańbę niewoli, czy też półniewoli.

Naród, który tak myśli i czuje, będzie bił się do upadłego, do ostatniego ładunku, będzie walczył z nożem w zębach, będzie walczył odłamkiem szabli, kolbą karabinu, będzie szarpał zębami, gdy ostatni odłamek broni z ręki omdlałej wypadnie.

Zawodne są rachuby wyrozumowane, płonne i daremne są nadzieje — złudne są obliczenia materialne, które prowadzą do niedorzecznego przypuszczenia, że naród taki może być trwale pokonany i stać się zdobyczą — pożywką na cudzym szlaku dziejowym.

Mówiłeś Komendancie, że jedynie z ustępliwości wzajemnej, umiejętności podawania do pracy ręki wszystkim, wypływa moc wielka w chwilach trudnych i w chwilach kryzysów państwowych.

Mówiłeś Komendancie, że w okresach burzy i niebezpieczeństw, w okresach przewrotów i wstrząsów Naród cały musi skupić się przy tych, którzy dźwigają największą odpowiedzialność. Przypominałeś nam, Komendancie, że funkcją państwową najcięższą, najwięcej wysiłku umysłu, woli nerwów wymagającą jest funkcja Naczelnego Wodza podczas wojny — że praca jego rozstrzyga o losach Państwa i Narodu.

Słowa Twoje nie przebrzmiały bez echa. Cierpienia i ofiary moralne, które, Ty, Komendancie, podczas ubiegłej wojny złożyć musiałeś — owoc swój wydały.

Oto Naród Polski w obliczu możliwej nawałnicy wyrzeka się błędów przeszłości, skupia się przy Naczelnym Wodzu, gotów pomagać Mu w Jego ciężkim zadaniu z całych sił i wszystkimi środkami. Gotów otoczyć Go sentymentem i zaufaniem, utwierdzić Go i umocnić we władaniu duszą Wojska.

Upominałeś nas Komendancie, byśmy we wszystkim, co robimy, umieli zachować spokój i jeszcze raz spokój. Pamiętny słów Twoich, Naród nasz z podniesioną głową oczekuje rozwoju wypadków, zachowując zimną krew i sadzjwiającą dyscyplinę.

Omylić się musi każdy, kto liczy obecnie na słabe nerwy Polaków, na łatwe wyczerpanie ich odporności psychicznej. Społeczeństwo polskie nie da się ani zmęczyć, ani wytrącić z równowagi, a w razie potrzeby zdobędzie się na tyle talentu i charakteru, aby zachowując postawę niezbędnej czujności, umieć kontynuować zwykły tryb życia i utrzymać normalny bieg gospodarki społecznej.

Komendancie, całym życiem swoim dawałeś przykład, jak z chłodnym i nieulękłym spokojem trzeba patrzeć prosto w oczy rzeczywistości i umieć spokój ten zachować zawsze, bez względu na zmienne koleje ludzkich zmagań się z losem. Będąc romantykiem, poetą Czynu, Mistrzem natchnionego ryzyka, byłeś jednocześnie trzeźwym realizatorem, umiejącym widzieć prawdę w jej rzeczywistości, nie upiększonej postaci.

Uczyłeś nas przykładem swoim, że siła i hart duszy ujawnia się najdobitniej w chwilach trudnych i ciężkich, w okresach kryzysów, które są nieuniknione i trafiać się muszą na każdej, najbardziej choćby triumfalnej drodze. Uczyłeś nas, że kto w podobnych chwilach nie łamie się i nie ulega, ten już odnosi zwycięstwo.

Niech nikt się nie łudzi, że spokój Polaków w obliczu możliwych wydarzeń nie jest wysokiej próby, że płynie on z nieświadomości lub błędnej oceny rzeczy. Naród nasz, przy całym swoim wrodzonym optymizmie, zdaje sobie dokładnie sprawę z powagi położenia, docenia niebezpieczeństwa, które, być może, trzeba będzie zmóc i przezwyciężyć. Uświadamia sobie ogrom ofiar, które, być może, trzeba będzie ponieść.

Społeczeństwo nasze, wpatrzone w przykład swego Wielkiego Wychowawcy, wsłuchane w Jego słowa, wie, że prawdziwa odwaga patrzy trzeźwo, widzi jasno i jest przygotowana na wszystko.

Może się niebacznie przeliczyć ten, kto myśli, że wobec Polski, zbudowanej pracą Piłsudskiego, łatwo będzie odnosić błyskawiczne sukcesy przez moralne nadłamanie Polaków.

Polska chce w tych czasach burzliwych mieć duszę tak nastrojoną, by mogła z jednakim spokojem i opanowaniem spotykać chwile dobre i złe, radosne i smutne, niepowodzenia i triumfy, gdyż to jest postawa, godna Narodu dzielnego, godna Twojej, Komendancie, pamięci.

Komendancie, całe życie Twoje było wcieleniem słów poety, że Boga Polaków „wielki czyn ubłaga nie łza przelana przed kościoła progiem". Byłeś cudownym narzędziem w ręku Opatrzności, która rządzi losami ludzi i społeczeństw, państw i narodów. Bóg Najwyższy widzi dobrze sprawy ludzkie, osądza zło i dobro, rozróżnia fałsz i prawdę, ocenia krzywdę i słuszne prawo, wymierza każdemu miarę właściwą.

Naród polski, głęboko wierzący i przywiązany do wiary Ojców swoich, ufa w sprawiedliwość odwieczną, a gdy wybije godzina próby, śladem Twoim, Komendancie, błagać będzie Wszechmocnego wielkim czynem o triumf swej słusznej sprawy.

Życzliwe rady Goebbelsa

bez których się obejdzie

BERLIN, 13.5. Na łamach „Völkischer Beobachter" dr Goebbels oświadcza, że nie zdradzi chyba tajemnicy, jeśli powie, iż w obecnej chwili atmosfera między Berlinem a Warszawą nie może w każdym razie być uważana za dobrą.

Po stwierdzeniu, że „niemiecka polityka imperialistyczna realizowała dotąd jedynie plany, które były koniecznie potrzebne dla konsolidacji Europy środkowej", dr Goebbels powraca znowu do sprawy stosunków polsko-niemieckich i oświadcza, że w żadnym wypadku nie można zanotować w Niemczech podobnych wystąpień przeciwko Prezydentowi Rzeczypospolitej, jak to ma miejsce w stosunku do Niemiec w Polsce(?).

Dr Goebbels oświadcza, że Niemcy nie zamierzały nigdy odrzucić Polski od morza i kończy oświadczeniem, że naród polski może i nadal bronić swych interesów i nikt nie będzie mu w tym przeszkadzał, jeśli tylko interesy te nie będą sprzeczne z niemieckim stanem posiadania(!).

W bydlęcych wagonach wywożą Niemcy Czechów

z ich ojczyzny

TORUŃ, 13.5 (tel. wł.). Przez Chojnice przejeżdżał transport Czechów, których Niemcy bez skrupułów wywożą z ojczyzny. Na stacji chojnickiej w czasie postoju pociągu z Czechami, których było około 700, rozgrywały się wprost dantejskie sceny.

Wśród wywożonych znajdowali się starcy, dzieci, kobiety i mężczyźni w sile wieku, którzy krzyczeli „Niech żyje Polska", „Polacy nie dajcie się wziąć pod zabór niemiecki" i td.

Tak oto postępują Niemcy z Czechami. Podbici Czesi, którym odebrano wolność i zrabowano ojczyznę, nie znajdują dziś miejsca we własnej ojczyźnie.

Znamiennym jest fakt, że Niemcy traktują ludność czeską jak zwierzęta, bo nawet na pracę do Prus Wschodnich wysyłają ich nie osobowymi, lecz towarowymi pociągami.

Czesi opowiadają wprost niewiarygodne rzeczy o stosunkach, jakie panują w dawnej Czechosłowacji. Terror! Nędza! Brak pracy i przede wszystkim brak wszelkich środków żywnościowych.

Za umieszczenie

SFAŁSZOWANEGO OKÓLNIKA

W dniu 18 kwietnia „Polonia" zamieściła rzekomy okólnik OZN, który nigdy nie był przez władze Obozu wydawany.

Szef sztabu OZN płk. Wenda wystąpił przeciwko redakcji „Polonii" na drogę sądową. Wczoraj w Katowicach odbyła się rozprawa w sądzie okręgowym, który skazał red. Sopickiego na 6 miesięcy aresztu z warunkowym zawieszeniem na dwa lata.

Ponadto został skazany na grzywnę w wysokości 500 zł oraz „nawiązkę" sądową na rzecz oskarżyciela w wysokości 5000 zł. Sumę tę płk. dypl. Z. Wenda ofiarował na Fundusz Obrony Narodowej.

Następnie skazano red. Sopickiego na ponoszenie opłat sądowych. Została również zarządzona konfiskata „Polonii" z dnia 18 kwietnia rb., w której ukazał się sfałszowany okólnik.

Oprócz tego sentencja wyroku na koszt oskarżonego będzie ogłoszona w „Polonii" „Wieczorze Warszawskim", „Gońcu Warszawskim" i „Czasie".

KTO WYGRAŁ

We wczora[illegible] ągnieniu loterji państwowej padła sta[illegible]enna wygrana 10.000 zł na nr 98887

40848 65832 92365 99707 105204 106497 113143 113968 118558 121857 122683 146037 149004 153838

Dwunastu górników pod zwałami węgla

na kopalni „Wujek" pod Katowicami

Wczoraj po południu około godz. 15 wydarzyła się katastrofa górnicza na kopalni „Wujek" w Brynowie obok Katowic. Na skutek silnego wstrząsu, zawalił się chodnik na głębokości 540 m, przy czym dwunastu górników zasypanych zostało zwałami węgla.

Podjęto natychmiast akcję ratunkową, w wyniku której dziesięciu górników wydobyto żywych, aczkolwiek mniej lub więcej rannych.

Dwaj górnicy natomiast Józef Loska i Alojzy Mrowiec ponieśli śmierć.

Wstrząs odczuto w Katowicach, Mysłowicach i Sosnowcu.

Tak musi być w Polsce

ZBROJENIA

JAKO CELOWE INWESTYCJE GOSPODARCZE

Sprawa zbrojeń jako zagadnienie gospodarcze nie została dotychczas z punktu widzenia teoretycznego opracowana w sposób, na jaki ze względu na swą ważność zasługuje. Ekonomia klasyczno-liberalna zjawiskiem tym, — jakkolwiek posiada ono wyraźny charakter gospodarczy, nie zajmowała się i nie zajmuje, uważając, że zbrojenia związane są blisko z trudno obliczalnymi pozagospodarczymi, politycznymi elementami i że stąd wprowadzenie problemów gospodarczych pozostających w związku ze zbrojeniami do sztywnego surowego systemu prawideł ekonomii klasycznej podważyłoby logikę i zwartość jej twierdzeń.

Tymczasem jednak, w miarę, jak w latach ostatnich momenty polityczne zaczynają dominować w życiu gospodarczym narodów i kształtować nie tylko koniunkturę, ale i strukturę poszczególnych gospodarstw, w miarę, jak zwiększenie potencjału obronnego kraju staje się naczelnym zadaniem i celem polityki gospodarczej i kiedy wskutek tego gospodarowanie nabiera cech gospodarki wojennej, zagadnienie zbrojeń, jako podstawowego elementu gospodarowania staje się coraz bardziej problemem gospodarczym. Powstaje szereg pytań, na które dać trzeba odpowiedź. Jaki jest wpływ masowych zbrojeń na sytuację finansową i gospodarczą państwa? na stan oszczędności i waluty? rozwój produkcji? handlu? koniunkturę gospodarczą oraz strukturę kraju? Czy przeważają ujemne czy dodatnie skutki zbrojeń w dziedzinie gospodarczej? Jaką powinna być polityka zbrojeniowa, ażeby osiągnąć maksymalne rezultaty w dziedzinie obronności, a równocześnie przysporzyć korzyści gospodarce narodowej?

W pierwszym rzędzie należy sobie zdać sprawę, iż w ewolucji pojęcia „zbrojenia" zaszły w ostatnich czasach podstawowe przemiany. Zbrojenia — to współcześnie nie tylko produkcja sprzętu wojennego, a więc armat, karabinów amunicji, samolotów itp., ale to przygotowanie gospodarstwa narodowego do czekającej go walki, przez podniesienie potencjału produkcyjnego na potrzeby wojny i przez zwiększenie odporności gospodarczej kraju na wypadek nacisku z zewnątrz. Z definicji tej wynika samo przez się, że polityka zbrojeniowa, która byłaby skierowana jedynie i wyłącznie na produkcję materiału wojennego, byłaby polityką jednostronną. Również polityka zbrojeniowa, która nie liczyłaby się z koniecznością rozszerzenia potencjału gospodarczego kraju, byłaby polityką na krótką metę.

Tak jak nie ulega wątpliwości, że w krajach ubogich kapitałowo, w których zbrojenia pochłaniałyby substancję majątkową społeczeństwa, skutki gospodarcze na wielką skalę zakrojonej akcji zbrojeniowej na dłuższą metę byłyby ujemne, tak z drugiej strony można dziś z całą stanowczością stwierdzić, że odpowiednia polityka zbrojeniowa nawet wówczas, gdy zbrojenia przybierają gigantyczne rozmiary, może stać się czynnikiem twórczym w życiu gospodarczym. Nie należy zapominać o jednej, w gruncie rzeczy — bardzo prostej prawdzie. Cała działalność gospodarcza zmierza w swoim ostatecznym celu do stworzenia dóbr, na które istnieje popyt, masowe zapotrzebowanie — jednym słowem dóbr konsumcyjnych. Jedne spośród nich są człowiekowi niezbędne do życia, stanowią więc dobra niższego rzędu, jak np. żywność i mieszkanie, inne w miarę rozwoju potrzeb ludzkich wyższego rzędu, stają się niezmiernie intensywnie poszukiwane, — stają się uzupełnieniem prymitywnych potrzeb życiowych.

Typowym przykładem konsumcji — wyższego rzędu jest cała dziedzina konsumcji kulturalno-artystycznej, mająca na celu dostarczenie życiu duchowemu człowieka potrzebnych elementów. Teatr, kino, radio, to wszystko tego rodzaju konsumcja. Otóż zbrojenia wzmacniając siłę własnego państwa, zapewniając jego obywatelom poczucie bezpieczeństwa i umożliwiając spokojną pracę, stanowią właśnie w pewnych sytuacjach nie co innego, jak najbardziej pożądany przedmiot masowej konsumcji wyższego rzędu. Każdy chętnie rezygnuje z zaspokojenia części swych potrzeb innego rodzaju, byle tylko zaspokoić potrzebę ugruntowania poczucia siły, pewności i bezpieczeństwa. — Tak jest w szczególności w Polsce; a subskrypcja P.O.P., oraz masowe ofiary na FON, są potwierdzeniem tej prawdy.

W Polsce jednak poza tym więcej, aniżeli w jakimkolwiek innym kraju ogólne linie polityki zbrojeniowej zbiegają się z celową i planową polityką gospodarczą, zmierzającą do przebudowy struktury naszej gospodarki, do ilościowego i jakościowego podniesienia zarówno naszej produkcji rolniczej — jak i przemysłowej. Takie posunięcia, jak i rozbudowa sieci komunikacyjnej, zwiększone wykorzystywanie źródeł energetycznych, zakładanie nowych centrów przemysłowych w środku kraju, masowe szkolenie sił technicznych, — wszystko to są posunięcia zwiększające równocześnie naszą siłę obronną i nasz potencjał gospodarczy, zwiększające spokój, pewność i zaufanie społeczeństwa w siłę państwa, a zarazem możliwości powiększenia naszego dochodu społecznego. Stąd też polityka zbrojeniowa jest w Polsce jako w kraju obfitującym w wielkie możliwości rozwoju gospodarczego, polityką na wskroś twórczą, a „zbrojenia" — w szerokim tego słowa znaczeniu — równoznaczne są z celowymi inwestycjami gospodarczymi.

Wspólne drogi żydostwa i hitleryzmu

Dążenie do panowania nad światem

i ujarzmienia słabych

Walka z międzynarodowym żydostwem, figurująca na jednym z pierwszych miejsc programu narodowego socjalizmu — nie wynika bynajmniej ze szlachetnych i ogólno-ludzkich założeń, na które Hitler w swych mowach bezustannie powołuje się. To nie jakaś bezinteresowna chęć oczyszczenia świata z międzynarodowego niebezpieczeństwa — lecz po prostu dążenie do uśmiercenia największego konkurenta... Rasa semicka i rasa germańska mają przecież jeden wspólny cel: zapanować nad światem! I tu i tam są te same — kropla w kroplę, założenia ideowe — te same zamiary... Różnice zachodzą jedynie co do metod urzeczywistnienia hegemonii nad światem.

Żydostwo już w czasach biblijnych twierdził, że jest rasą najszlachetniejszą, najmądrzejszą, „wybraną przez Boga" do spełnienia misji przodownictwa.. Germanie takie same o sobie mają wyobrażenia. Różne Friderjcusy, Wilhelmy i Hitlery reprezentowali i reprezentują identycznego ducha imperialistycznego — z którym przyszedł na świat pierwszy dzikus teutoński.. Ta sama żądza panowania nad słabszym, ta sama gloryfikacja brutalnej siły, odwiecznie ten sam głód ziemi głód cudzych własności i bogactw..

Różnica między imperializmem żydowskim a germańskim — jak już zaznaczyliśmy — istnieją pod względem metod działania — i to tylko niektórych.. Narzędziem imperializmu germańskiego w pierwszych fazach jego istnienia była siła fizyczna, potęga militarna. Jednym słowem, działanie jawne. Żydostwo natomiast, w myśl kosmopolitycznych założeń Talmudu — próbowało zdobyć hegemonię nad światem przez potajemne rozsadzanie spoistości wewnętrznej innych narodów — przez fabrykowanie destrukcyjnych doktryn społecznych i gospodarczych (Ricardo, Marx, Engles, Lasalle, Trockij i tp.) Dalej przez wejście w posiadanie, możliwie bez jakiegokolwiek ryzyka — bogactw ekonomicznych innych krajów. W dziedzinie natomiast politycznej — przy pomocy celowego skłócenia ze sobą narodów, względnie odłamów ideowych społeczeństw.

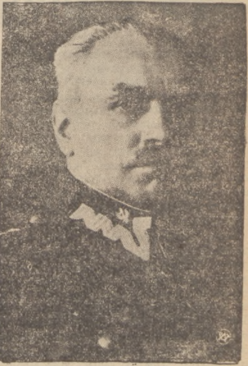
Germanje z biegiem czasu przejęli bez reszty metody działania międzynarodowego żydostwa — i w zależności od okoliczności stosowali to środki „swojskie" — to talmudyczne. A więc jednych próbowali podbić brutalną siłą — jednorazowym zbrojnym uderzeniem — innych znowu drogą systematycznego podminowania zwartości wewnętrznej, intrygą, Judaszowskimi srebrnikami, perfidnym wygrywaniem jednych przeciw drugim. Słodkim, umizgami i szantażem..

Szczególnie obecny wódz reżimu niemieckiego metody pra-germanów uzupełnia taktyką — tak przez siebie znienawidzonego żydostwa. Nauczony gorzkimi doświadczeniami Fridericusów i Wilhelmów — siłą fizyczną posługuje się tylko wobec najsłabszych — miecz swój używa tylko jako sprzęt demoralizujący. Nie pójdzie na całego — nie chce ryzykować egzystencji swego reżimu jak i własnego życia w otwartej walce, choćby już z tej racji, że osobiście boi się straszliwego widma śmierci.. Chętniej dlatego stosuje taktykę podkopywania, ogłuszania przeciwników bluffem i kłamstwem.

Dla swych światoburczych celów fabrykuje teorię „Lebensraumu", ideę neo-pogaństwa — zdejmuje krzyże z ołtarzy, przepłaca Hachów i Tisów, raz po raz grozi, znieważa, plugawi — posługuje się bezkrytycznymi szczeniakami, którzy w razie czego za niego nadstawić mają piersi.

Rozważając to wszystko, dochodzimy do wniosku, — że między dążeniami hitleryzmu a żydostwa nie ma absolutnie żadnej różnicy. Rasa germańska i semicka walczą między sobą o prymat nad światem. Na gruzach wszystkich narodów zbudować chcą swoje wieczne panowanie..

W wirze zdarzeń



Trzy lata patrolu

Trzy lata temu premier gen. Sławoj Składkowski obejmując urząd premiera oświadczył, że idzie na patrol. Mieliśmy już okazję pisać o tym lapidarnym, wojskowym określeniu szefa rządu, wyrażając wówczas nadzieję, że „patrol" zamieni się na trwały posterunek.

Trzy lata minęło jak z bicza trzasł, a ileż w tym czasie zaszło brzemiennych zmian, doniosłych rozstrzygnięć i decyzyj.

Te trzy lata — to okres rosnącej potęgi Rzeczypospolitej we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej, — wzrost zaufania do Polski na terenie międzynarodowym i utrwalenie pozycji mocarstwowej w zespole państw europejskich.

„Nic o nas bez nas" — stało się dogmatem polityki zagranicznej. Ruszyliśmy pełną parą na froncie gospodarczym, a ukoronowaniem tych wysiłków w przełamaniu kryzysu było stworzenie Centralnego Okręgu Przemysłowego. Rozbudowaliśmy potężny przemysł obronny, uzbroiliśmy i uzbrajamy Armię materialnie w tym przeświadczeniu głębokim, że tylko własna siła i moc będzie nam oparciem w dniach próby i walki.

Cokolwiek by się powiedziało o stosunkach wewnętrznych, jaką by się miarką nie mierzyło osiągnięcia na tym polu, jedno wypada przede wszystkim stwierdzić: w Polsce panuje ład i porządek, coraz bardziej synchronizuje się aparat administracji państwowej z ogólnymi osiągnięciami.

Wiele jest w tym zasługi osobistej premiera gen. Sławoj Składkowskiego, który cnotę punktualności krzewił w kraju, w którym zegary publiczne nie wskazują nigdy jednej godziny. P. premier jest człowiekiem jowialnym, ongiś w Legionach był znanym facecjonistą, chadzającym w chwilach wolnych od pracy z gitarą. Ale potrafi być też człowiekiem twardej ręki, gdy dotkliwy przykład starczyć musi za powszechne ostrzeżenie.

Jubileusz, przypadający ściśle w dn. 15 bm., tj. w poniedziałek, trzylecia nieprzerwanych rządów gabinetu premiera gen. Sławoj-Składkowskiego — będzie skromnym uznaniem dla pracy zespołu ludzi powołanych przez Prezydenta R. P. i cieszących się zaufaniem Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego Rydza. Wśród tego grona znajduje się i ten, który wyszedłszy z dyplomatycznej szkoły Wielkiego Marszałka, przysporzył Rzeczypospolitej chwały i sukcesów: unormowaliśmy swoje stosunki z Litwą, do Macierzy wróciło Zaolzie.

Nie popełnimy przesady, gdy powiemy, że minister Józef Beck jest dzisiaj jednym z najpopularniejszych ludzi w Polsce, a już na pewno zagranicą. Jego męskie, godne wystąpienie w odpowiedz kanclerzowi Hitlerowi, zyskało mu miłość rodaków a szacunek i poważanie poza granicami kraju.

Trzylecie rządów gabinetu premiera gen. Sławoj-Składkowskiego zamyka się wielce dodatnim bilansem.

LUCJAN HORSKI

B. sierżant, b. buchalter—królem prasy III Rzeszy

Człowiek, który zrobił Hitlera bogaczem

Pierwsza niespodzianka — kanclerz III Rzeszy, wzór skromności osobistej wśród współczesnych dyktatorów, człowiek żyjący niemal jak asceta jest... bogaty, nawet bardzo bogaty, o ile to można sądzić z wiadomości przytoczonych przez tyg. „The living age". Druga, bynajmniej nie mniejsza: nie min. Goebbels trzęsie całą prasą niemiecką, nie jego dziełem jest powodzenie i rozrost propagandy narodowo - socjalistycznej, lecz inna osobistość, bardziej ukryta i nieznana.

Szarą eminencją prasy niemieckiej, człowiekiem, który stworzył osobiste bogactwo Hitlera, bez jego woli i udziału, najzdolniejszym skarbnikiem partji narodowo - socjalistycznej, któremu ruch ten niezmiernie wiele zawdzięcza, jest Maks Amann, kolega Adolfa Hitlera z wojny światowej, jeszcze jeden z tych współtowarzyszy broni, których wódz dzisiejszych Niemiec skupił koło siebie, jako najwierniejszych i najbardziej oddanych przyjaciół.

PRZESZŁOŚĆ MAKSA AMANNA

Maks Amann był sierżantem gospodarczym w kompanii, w której przyszły kanclerz dosłużył się stopnia kaprala, stopnia, jak to historia wykazuje, najbardziej predestynowanego do stanowisk dyktatorskich. Sierżant Amann musiał, widać, dobrze zapisać się w pamięci Hitlera, skoro w wiele lat później powołał go do zaprowadzenia porządku i systematycznej gospodarki w finansach ruchu narodowo - socjalistycznego. Prosty podoficer, typowy okaz niemieckiej szkoły wojskowej z jej drillem i surową dyscypliną został zaufanym pełnomocnikiem Führera w sprawach tworzenia olbrzymiego aparatu prasy hitlerowskiej, i jemu też zawdzięcza Hitler swój osobisty dobrobyt.

Intuicja nie zawiodła przyszłego kanclerza. Talent, jaki sierżant Amann okazał w zaopatrywaniu swej kompanii, rozwinął się, jak pod dotknięciem różdżki na szerokiej arenie życia politycznego. Przypadek — wielki twórca historii — zetknął Amanna z ruchem ideowym, z którym początkowo nic nie miał wspólnego i zrobił go jednym z budowniczych jego potęgi.

Książeczka wojskowa Amanna wiele nam powie o jej właścicielu. Urodzony w Monachium, w r. 1891, z bardzo skromnej rodziny mieszczańskiej, dochrapał się przed wojną stanowiska pomocnika buchalteryjnego w jednym z monachijskich banków. Po epizodzie wojennym, który tak mocno miał zaważyć na szali jego życia, powrócił do swej zawodowej pracy, książki głównej i allegatów buchalteryjnych.

Spotkanie z Hitlerem odbyło się w sposób tak charakterystyczny dla początków ruchu narodowo - socjalistycznego — w piwiarni przy kuflu Muenchner Braeu, gdzie dwaj towarzysze broni — jeden już wódz milionów, drugi malutki buchalteryna — sprzęgli się z powrotem współpracy, z której miało wyrosnąć powodzenie zarówno ich osobiste, jak i ruchu, któremu przewodzili.

Hitler bowiem i jego współpracownicy ówczesnej doby byli lalkami w prowadzeniu interesu, jakim ze względu na olbrzymie potrzeby finansowe musiała być partia narodowo - socjalistyczna. Im większe stawały się zasoby pienię- być partia narodowo - socjalistyczna. cy ruchu, tym silniejsza okazywała się potrzeba człowieka któryby umiał we właściwy sposób nimi zarządzać po prostu kasjera i głównego buchaltera hitleryzmu. Przypadkowe spotkanie, błyskawiczna decyzja Hitlera — zaradziły temu brakowi. Maks Amann jednak przystąpił do pracy nie jako członek partji, lub nawet sympatyk ruchu, lecz jako zwykły pracownik w zamian za pensję, wyższą niż otrzymywał w swoim banczku. W tym też charakterze rozpoczął swoją karjerę polityczną pod bezpośrednim kierownictwem Hitlera.

KONTROLER FINANSOWY PARTJI

Wkrótce w rękach Amanna znalazła się kontrola nad całą finansową stroną ruchu narodowo-socjalistycznego. Mianowany Geschaeftsfuehrerem partii, zajął się organizowaniem ruchu wydawniczego, jako imprezy gospodarczej. Strona ideowa wydawnictw nadal została domeną Rosenberga, lecz pieniądze były tylko w ręku Amanna. Maks Amann tworzy w tym celu spółkę wydawniczą „Frz. Eher Nachfolge" w Monachium, której udziały dzieli sumiennie, między siebie i Fuehrera, pozostawiając kilka rzeczywistym następcom p. Ehera. W wydawnictwie tym centralizuje wszelkimi środkami, tak z punktu widzenia interesów własnych jak i politycznych, całą działalność wydawniczą partii. W krótkim czasie likwiduje samodzielne akcje wydawnicze na prowincji, poddając je wszystkie swej finansowej kontroli.

MANIERY SIERŻANTA POZOSTAŁY

Nie bez walki jednak. Wydawany przez Roehma „S. A. Mann" długo nie chciał uznać dyktatury Amanna. Równocześnie Goebbels pragnął się uniezależnić od zbyt uciążliwego nadzoru Amanna, zakładając własny dziennik „Angriff", poza potężniejszym z dnia na dzień koncernem Ehera. Ale Goebbels, wspaniały agitator i twórca propagandowych koncepcji w wielkim stylu, był miernym businessmanem. Maks Amann cierpliwie czekał, aż do chwili, kiedy Goebbels sam zmuszony został zawołać o pomoc i przyszedł z nią natychmiast, biorąc oczywiście „Angriff" pod skrzydła swojego koncernu. Od tej chwili potęga finansowa spółki Amann-Adolf Hitler była ugruntowana i mogła śmiało równać się z koncernem Hugenberga, Mossego czy Ullsteina.

Nadzieje Führera, pokładane w swym sierżancie, ziściły się stokrotnie. Propaganda hitleryzmu, jego działalność polityczna stanęły na mocnych nogach finansowych, dzięki wysiłkom Amanna, a to już była połowa powodzenia. Jeżeli zaś abstrahując od celów politycznych, dążeniem jego w nominacji Amanna było również wprowadzenie porządku w jego osobistych interesach, to rzeczywistość grubo przekroczyła zamiary. Adolf Hitler, wydawca „Voelkische Beobachter", współwłaściciel koncernu Ehera stał się zupełnie niezależny od dopływu subsydiów ze strony wielkich kapitalistów, a nawet przedsiębiorstwo jego przychodziło z pomocą partji, finansując akcję wyborczą.

I GOEBBELS MUSIAŁ SIĘ UGIĄĆ

Z objęcia władzy przez swego współudziałowca Maks Amann wyciągnął bardzo praktyczne wnioski. Przeprowadzone przy jego wybitnym współudziale zgleichszaltowanie prasy niemieckiej wszystkich odcieni obniżyło wartość konkurencyjnych dla Amanna koncernów Ullsteina i Mossego. Znikła wierna rzesza czytelników, zmniejszyły się katastrofalnie wpływy z ogłoszeń, szeroką falą popłynęły do zwycięzców, na rynku wydawniczym został Maks Amann z milionami, gotowy do kupna i współpracy. Obydwa koncerny kosztowały go nie więcej niż 3 miljonów mk., gdy wartość rzeczywista urządzeń jest co najmniej 5-krotnie większa. Ideologia oczywiście wzmocniła tylko przedsiębiorczość. Wysiłki Amanna, aby w jednym koncernie wydawniczym skupić całą prasę niemiecką, natchnione były koniecznością kontroli wychowania politycznego narodu niemieckiego, aby nikt nie odbiegał od zasad programu narodowo - socjalistycznego.

Rzeczywisty dyktator prasy niemieckiej, najbogatszy wydawca III-ej Rzeszy Maks Amann, człowiek, który swoją pracą przyniósł Hitlerowi miljony marek i ludzi, w życiu prywatnym pozostał tym, czym był — sierżantem armii niemieckiej. Język i maniery ma koszarowe, choć lubi cytować z pamięci całe ustępy mów kanclerza, co prawda nie bardzo je rozumiejąc. Lecz jako Geschaeftsfuehrer — kierownik przedsiębiorstwa — jest niezastąpiony i to tłumaczy jego niezmienną pozycję u boku wodza narodowych Niemiec.

Proces w Kosmosie

W „Merkurjuszu Polskim" p. Very (Julian Babiński) zamieścił wesołe uwagi na temat procesu dwóch znanych w Polsce astrologów. P. Babiński opowiada przy tym o swoim zetknięciu się z p. Starżą-Dzierzbickim. Co z tego wynikło znajdą Czytelnicy poniżej.

Sprawozdanko z procesu. Procesu astrologów.

Otóż tak: gdy się weźmie do rąk którąkolwiek z gazet stołecznych, tuzinami, kopami można czytać ogłoszenia wróżbiarzy, chiromantów, astrologów, jasnowidzów. A więc interes kwitnie. Jeśli się kopami ogłaszają, jeśli kopami prosperują, no to wniosek jasny, że są kopy kpów, co w to wszystko wierzą, płacą i przy życiu podtrzymują. Tedy, ku zbudowaniu klientów astrologicznych, zdajemy tu sprawę z procesu. Bardzo ciekawy proces i, rzecz dziwna, całkiem przez prasę codzienną pominięty.

Proces prezesa Polskiego Towarzystwa Astrologicznego, p. Starży Dzierzbickiego z prezesem Wielkopolskiego Towarzystwa Astrologicznego, p. Prenglem. Proces o to, kto jest lepszym astrologiem, czyje się horoskopy sprawdzają, a czyje są oszustwem. Pan Starża twierdzi, że horoskopy jego przeciwnika są „bujdą z chrzanem" i vice versa, „bujdą z chrzanem" mają być wedle p. Prengla, horoskopy p. Starży Dzierzbickiego. Pan Prengel zarzuca p. Starży, że nie ma zielonego pojęcia o astrologii, a p. Starża stanowczo utrzymuje, że to właśnie p. Prengel na punkcie nauk tajemnych jest kompletny grek.

RYS HISTORYCZNY

Ale naprzód, krótki rys historyczny. Z prezesem astrologów (warszawskich) miałem sposobność zetknąć się przed laty, jeszcze jako młody dziennikarz. Pisywałem wówczas felietony w gazecie, w której także ogłaszał swoje biuletyny p. Starża Dzierzbicki.

Jednego wieczoru, gdy wypadał na mnie dyżur nocny, robiłem t. zw. rewizję numeru, czyli ostateczny przegląd przed oddaniem do druku. Podczas owej rewizji natknąłem się na taki passus: w rubryce p. Starży, pod tytułem „Kto się urodził dziś..." i sub - tytułem „Zrobi karjerę przez kobiety..." czytam nagle, w spisie urodzonych tego dnia, między jakimś sławnym tenorem i niemniej głośnym akrobatą nazwisko: „...św. Wincenty a Paulo..."

Rozgniewało mnie to.

— To już zadużo — myślę — wplątywać świętych do tych bujd.., jeszcze ta „kariera przez kobiety"! Ani chybi, tylko temu astrologowi króliki się w głowie gnieżdżą.

Z zimną krwią wykreśliłem św. Wincentego i wpisałem: „Japoński jenerał Kuroki". Tak też wydrukowano.

Nazajutrz przyleciał do redakcji astrolog z wielkim wrzaskiem i dwoma encyklopediami.

— Ktoś mi tu zmienił tekst — wrzeszczał. — Na durnia mnie wystawili! Dziś jest jego a tego maja, a Kuroki urodził się tego, a tego września!

W TOWARZYSTWIE ASTROLOGÓW

Ponieważ próbowałem pocieszyć astrologa, że przecież to wszystko jedno, kiedy się rodzą japońscy generałowie, zaczął mi tłumaczyć, że to podstawowa rzecz, bo pod znakiem Byka to, a pod Rakiem tamto, a kwadratura Marsa z Saturnem owo. Wreszcie zaproponował, abym wstąpił do towarzystwa astrologów, to poznam tajniki tej wspaniałej nauki.

Przystałem z entuzjazmem i energicznie zacząłem współpracować. Zaraz na pierwszym zebraniu (po odczycie prezesa na temat znaków, pod jakiemi znajdują się różne narody) postawiłem wniosek zasadniczej natury.

— Szanowny prezes — mówiłem — powiadomił nas o tym, że Polska jest pod znakiem Panny, i stąd płynie nierówność i brak wytrwałości polaków. Natomiast charakter angielski jest uparty i wytrwały, ponieważ Anglia znajduje się pod znakiem Byka.

— Tak jest! — przyświadczył prezes, zadowolony z pojętności nowego adepta.

— A więc stawiam wniosek, aby przenieść Polskę z pod znaku Panny pod znak Byka, Anglię zaś przeflancować na nasze miejsce. Wówczas zapanujemy nad światem.

Zebranie osłupiało, prezes zaś zaczął mi tłumaczyć, że to niemożliwe, że te sprawy nie wyglądają tak prosto itd.

— Jakto niemożliwe? — zawołałem — a większość głosów od czego? Jeśli uchwalimy większością głosów przeniesienie Polski pod inny znak Zodiaku, to kto nam co zrobi? W demokratycznych czasach o wszystkim decyduje większość głosów!

Część członków, porwana moim zapałem i przekonywującą argumentacją, poczęła popierać wniosek i zebranie podzieliło się na dwa wrogie obozy, namiętnie się zwalczające. Omal nie doszło do rozłamu. Tylko zawdzięczając przytomności umysłu prezesa, który solwował sesję, skończyło się na niczym.

PIERWSZE PODEJRZENIA

Wszelako od tej pory prezes powziął przeciwko mnie grube podejrzenia. Gdy zaś doszły doń wieści, że sieję między członkami niepokój, rozpuszczając wersje, jakoby naprawdę było nie dwanaście, lecz trzynaście znaków zodiaku, przyczym trzynasty znak zodiaku Lirnika, astrologowie konspirują przed publicznością, żeby „faceci", jak mówiłem, sami sobie nie mogli stawiać horoskopów, oraz, że każdy, kto chce, może zobaczyć wschód Lirnika na własne oczy, raz w rok, 20 maja, w Petrykozkim lesie, jak się stanie na takim wielkim kamieniu, niedaleko mszczonowskiej szosy, na drodze z Popielarzy do Bystrzonowa — prezes zapłonął do mnie dziką, prawdziwie astrologiczną pasją.

Czarę przepełnił fakt, że nie chciałem płacić ani grosza składek i prezes bezapelacyjnie skreślił mnie z listy.

POBÓG - CZERWIŃSKI

Wówczas zrobiłem sobie własnego astrologa. Prof. Apolinarego Pobóg - Czerwińskiego. Wyszukałem fotografię jakiegoś przystojnego amerykanina, dorobiłem mu wąsy i fascynującą bródkę, kazałem zrobić kliszę i ogłosiłem wywiad ze sławnym astrologiem polskim, prof. Apolinarym Pobóg - Czerwińskim, który właśnie wrócił z Anglii i zamierza osiąść w Warszawie. Pierwszym krokiem będzie powołanie przez prof. A. P. Czerwińskiego do życia wielkiego towarzystwa astrologicznego i utworzenie na

Nowy Papież za murami Watykanu

PIERWSZY WYJAZD W DNIU ŚWIĘTA WNIEBOWSTĄPIENIA

Ustalono datę pierwszego wyjazdu Ojca św. Piusa XII poza obręb Watykanu. Stanie się to w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, d. 18 maja rb. gdy Ojciec św. uda się w otoczeniu nielicznej świty do Lateranu na Monte Celio, aby uroczyście, jako biskup Rzymu, objąć w posiadanie swą katedrę biskupią, Bazylikę św. Jana.

Do Lateranu przybędzie Papież od strony słynnego obelisku i przede wszystkim uda się do t. zw. „sali Męczenników", w pałacu laterańskim, a stamtąd do „salone Sistina", gdzie w r. 1929 podpisano Pakty Laterańskie i gdzie oczekiwać Go będzie kolegjum kardynalskie.

Stąd, w podobnym jak w Bazylice św. Piotra, porządku, ruszy procesjonalny pochód, który przez „Spala dei Sarcofaghi" przeprowadzi Ojca św. do głównego portalu bazyliki. U wejścia do świątyni kapituła Bazyliki św. Jana na Lateranie złoży Ojcu św. pierwszy hołd jako biskupowi Rzymu.

Po wstąpieniu do świątyni Ojciec św. uda się do jednej z bocznych kaplic, gdzie przywdzieje szaty liturgiczne, poczem w towarzystwie dwóch w hierarchii najstarszych kardynałów djakonów, do absydy Bazyliki.

Tu odbędzie się ponowne złożenie hołdu przez kapitułę oraz wręczenie symbolicznych kluczy Bazyliki przez jej archiprezbitera. Następnie Papież po uczczeniu Najśw. Sakramentu w kaplicy „Severina", zasiądzie na tronie w absydzie, poczem odśpiewaniem Te Deum zakończona zostanie ceremonia objęcia w posiadanie Bazyliki.

Bezpośrednio potem Ojciec św. odprawi pontyfikalną Mszę św., podczas której wykonaną zostanie nowa kompozycja ks. prałata Perosiego, a następnie udzielenie błogosławieństwa „urbi et orbi" z balkonu zewnętrznego Bazyliki.

Po powrocie do pałacu laterańskiego Papież pożegna się z kardynałami w „Salone Sistina" i zaraz wróci w zamkniętym samochodzie do Watykanu.

×

Bazylika na Lateranie wraz z Pałacem Laterańskim stanowi, zarówno na zasadzie ustawy gwarancyjnej z r. 1871, jak i Paktów Laterańskich, z r. 1929, eksterytorialną własność watykańską. Pierwotnie Lateran był własnością rodziny Lateran, od których przeszedł w posiadanie cesarzy rzymskich.

Żona Konstantyna, Fausta, podarowała w r. 311 posiadłość na Lateranie papieżom, których stał się przez długie lata siedzibą. Ostatecznie papieże opuścili Lateran dopiero w r. 1876, gdy wskutek przebywania jego prawnych właścicieli w Awinjonie i kilkakrotnych pożarów, pałac uległ silnemu zniszczeniu.

Odbudował go w końcu XVI w. Fontana, a w sto lat później umieszczono tam sierociniec Grzegorz XVI urządził tam muzeum sztuki klasycznej i starochrześcijańskiej, a Pius XI dołączył do njego w r. 1925 muzeum etnograficzne i misyjne. Już w roku 313 na Lateranie w „domus Faustae" odbył się synod, poświęcony sprawie donatystów; w latach późniejszych Lateran był widownią pięciu soborów powszechnych (1123, 1139, 1179, 1215 i 1512 — 17), oraz kilku synodów krajowych.

Przylegająca do pałacu laterańskiego bazylika, mająca zaszczytny tytuł „mater et caput omnium ecclesiarum" (matki i przewodniczki wszystkich kościołów), jest pierwszą patrjarszą bazyliką chrześcijańską. Pierwotnie zbudowana przez cesarza Konstantyna, wznosiła się ona pod wezwaniem Zbawiciela, gdy jednak w r. 896 wskutek trzęsienia ziemi zawaliła się, papież Sergjusz III odbudował ją pod wezwaniem Św. Jana Chrzciciela.

W ciągu wieków uległa ona wielokrotnym restauracjom i przeróbkom, wskutek czego zatraciła całkowicie swój średniowieczny charakter. Z czasów Konstantyna datuje się częściowo jedynie pobliskie bapstyrjum, również wielokrotnie przebudowywane, poczynając od czasów Sykstusa III.

Do Lateranu należy także, niegdyś stanowiąca część pałacu laterańskiego, kaplica — „Sancta Sanctorum", gdzie od czasów Sykstusa V przechowywane są „Święte Schody", po których Chrystus Pan kroczył w pałacu Piłata.

Wznoszący się w pobliżu bazyliki i pałacu laterańskiego obelisk jest największym w Rzymie. Pochodzi on z Heljopolis w Egipcie, gdzie wzniesiony został ok. 1600 lat przed naszą erą. Cesarz Kaligula obelisk ten umieścił początkowo w Ostji.



Mołotow--nowy kierownik polityki zagranicznej ZSRR

Nominacja przewodniczącego rady komisarzy ludowych — Mołotowa, na opróżnione przez Litwinowa stanowisko komisarza spraw zagranicznych, należy do równie wyjątkowo interesujących wydarzeń, jak i samo ustąpienie długoletniego kierownika sowieckiej polityki zagranicznej.

Wiaczesław Michajłowicz Mołotow (prawdziwe nazwisko Skriabin), należy do tej najbliższej Stalinowi grupy komunistów, która odgrywa w sowieckim życiu politycznym decydującą rolę.

Mołotow już od pierwszej chwili tarć pomiędzy Stalinem i Trockim zdecydowanie stanął po stronie Stalina i poparł go w jego walce przeciwko opozycji. Od tego czasu Stalin powierzał mu szereg odpowiedzialnych misji w sowieckim życiu wewnętrznym, jak również na odcinku gospodarczym. Przełomowym momentem w karierze politycznej Mołotowa był rok 1926, kiedy Stalin zlikwidował grupę Zinowiewa w Kominternie. Jak wiadomo, Zinowiew był przewodniczącym Kominternu i wokół niego grupowały się żywioły opozycyjne, zmierzające do obalenia wpływów Stalina. Po usunięciu Zinowiewa — Stalin wydelegował Mołotowa do pracy w Kominternie i do roku 1930 Mołotow zajmuje stanowisko członka prezydium Kominternu i delegata wszechzwiązkowej partii komunistycznej w komitecie wykonawczym Kominternu.

Na podstawie wskazówek Stalina, dokonywuje Mołotow reorganizacji w Kominternie i likwiduje niepewne elementy, co ze względu a penetrację wśród komunistów zagranicznych było dla Stalina niesłychanie ważne. W charakterze członka prezydium Kominternu — Mołotow zapoznaje się gruntownie z zagadnieniami sowieckiej polityki zagranicznej i z posunięciami Kremla na terenie zagranicznym.

Mołotow — Skriabin obejmuje ludowy komisariat spraw zagranicznych w chwili pewnego napięcia w stosunkach międzynarodowych. Nigdy nie był dyplomatą, zawsze jednak był wiernym wykonawcą woli Stalina. Niewątpliwie i ta okoliczność może wywrzeć wpływ na dalsze kształtowanie się sowieckiej polityki zagranicznej.

Mgła morska będzie sfilmowana

Szwedzki meteorolog, prof. J. Sandström, znany zagranicą ze swych studiów nad Golfsztromem i wpływami tego prądu na klimat północnej Europy, zamierza obecnie przeprowadzić badania nad powstawaniem i rozsnuwaniem się mgły nad morzem. Sandström ma już na tym polu wielkie doświadczenie, gdyż rok rocznie od 1928 r. spędza lato na morzu, szczególnie w okolicach wysp Faroe, Islandii i Grenlandii, przeprowadzając badania meteorologiczne. Prof. Sandström zabiera ze sobą tym razem aparat filmowy w celu poczynienia zdjęć któreby dały dokładny obraz powstawania mgły nad morzem.

---

uniwersytecie warszawskim katedry astrologii. Dodałem, że prof. Czerwiński ma liczne i rozgałęzione stosunki w naukowym świecie warszawskim i akcja stworzenia katedry jest na jak najlepszej drodze. Wywiad zakończyło kilka uszczypliwych uwag o astrologach warszawskich i garść fachowych porad z zakresu astrologii, tudzież wróżb z obecnego układu planet.

Prezes Starża biegał, jak wściekły. Krzyczał, że Czerwiński jest oszust i szarlatan, że z jego wykładu widać, że jest kompletny kretyn w zakresie astrologji, że obecnie wcale Mars nie jest w opozycji do Saturna, a słońce nie wychodzi z domu Panny. Cała redakcja zdychała ze śmiechu. Poważnie mu radzili, aby wyzwał Pobога na pojedynek za nieprzystojne wycieczki pod adresem astrologów warszawskich, a przynajmniej, aby ogłosił drugi wywiad, polemizujący z Pobogiem.

FARSA Z POBOGIEM

Farsa z Apolinarym trwała dobry rok. Ogłaszałem wywiady, artykuły i wróżby w jego imieniu, nawet opisywałem wypadki Pobога między innymi, jak go pokąsały żmije w ogrodzie Saskim, wogóle zrobiłem mu taką reklamę, że Starża zupełnie zniknął w cieniu. Dopiero po roku zwietrzył podstęp. Zaczął Poboga szukać przez biuro adresowe, nie znalazł. Wobec tego wszczął zajadłe śledztwo i nakoniec wykrył, że Pobóg to fikcja.

Co do mnie, to wcale się tem nie przejąłem. Wyraziłem publicznie zdziwienie, że Starża, rozporządzający darem jasnowidzenia, odrazu nie doszedł, co się święci i zamiast szukać Poboga metodą magiczną, zapomocą gwiazd, uciekał się do tak naturalnych środków, jak biuro adresowe — ale wywiady z Pobogiem ogłaszałem w dalszym ciągu. Starża szalał. Zabawa trwałaby dłużej, ale znudziła mi się wreszcie.

PROCES

Mogą tedy Szanowni Czytelnicy wyobrazić sobie, z jakiem wzruszeniem dowiedziałem się o procesie dwu astrologów! Jakże mi żywo ten temat przypomniał moje lata młode! Czasy beztroskiej swawoli z przed lat!

Ale do rzeczy, do rzeczy. O co poszło? O to, że astrolog bydgoski, p. Prengel chciał wstąpić do towarzystwa, którego prezesem jest p. Starża Dzierzbicki. Ten oczywiście z oburzeniem odrzucił wniosek konkurenta. Wobec tego p. Prengel założył własne towarzystwo, Wielkopolskie Towarzystwo Astrologiczne i naturalnie został jego prezesem. Od tej pory datuje się cicha, podjazdowa wojna dwu astrologów.

Naprzód wygłaszanie o sobie obelżywych opinji. Wreszcie wymiana listów z wymyślaniami. Od słowa do słowa tak sobie naubliżali, że prezes warszawski rąbnął prezesa bydgoskiego do sądu. O pogróżki.

Dnia 13 kwietnia 1939 roku, w XII oddziale Sądu Grodzkiego, przy ul. Trębackiej, przed sędzią p. Śliwowskim odbył się ten historyczny proces. Oto suche sprawozdanie.

— Czy przyznaje się pan do winy? — pyta sędzia p. Prengla.

— Nie. List wysłałem w obronie własnej czci, będąc stale prowokowany przez p. Dzierzbickiego docinkami w prasie. Byłem bardzo zdenerwowany i zapomniałem zrobić kopii listu, ale nie uważam, aby tam były pogróżki. Napisałem tylko, że jeżeli nie nastąpi rehabilitacja mojego imienia, wyciągnę wszelkie konsekwencje i wywlokę sprawę na łamy prasy i nieba gwiaździstego.

Sędzia zamrugał oczyma.

— Jak? Nieba gwiaździstego?

— To mój miesięcznik. Chciałem umitygować tego pana za używanie metod walki niewłaściwych pod względem naukowym.

— Czy pan się uważa za naukowca? — pyta sędzia.

— Tak. Skończyłem szkołę średnią, w zakresie astrologii przeszedłem podczas wojny czterotygodniowy kurs astrologji w Metzu. (Przypuszczalnie był to skrócony kurs wojenny. Przyp.-MERK).

Z kolei sędzia przepytuje p. Starżę Dzierzbickiego. Jest to olbrzym atletycznej budowy, w czekoladowo krwistem ubraniu i butach koloru „sang de boeuf".

— Pan Prengel mówi — oświadcza p. Starża basem — że występuje, jako naukowiec, a w liście jego znalazłem pięć błędów językowych. Twierdzi, że stoi na czele towarzystwa astrologicznego. Ale astrologia nie potrzebuje popularyzacji wśród woźnych i służących. Kiedy ja urządzam odczyty, są na nich przedstawiciele najwyższych sfer, profesorowie uniwersytetów i nie jeden, a kilku. Jest tu taki jeden arab z Tripolisu, Fuady, który też przepowiada i rabuje z nas rok rocznie po kilkadziesiąt tysięcy za swe proroctwa. Co na to rząd? Co na to władze?

— Czemu pan zawdzięcza list od oskarżonego?

— Wąskiemu horyzontowi Prengla.

W tym miejscu dodajmy, że w listach jakie strony wymieniły między sobą i jakie stały się tłem procesu, obaj prezesowie stawiali sobie wzajemnie zarzuty niesłychanie ciężkie.

Bydgoski mag pisał:

„W. Pan Jan Starża Dzierzbicki. Warszawa Od pewnego czasu prowadzi pan walkę podjazdową przeciwko mnie i moim wydawnictwom, wyrażaniem w ordynarny, niekulturalny sposób, nazywaniem bydgoskimi oszustami, których pan odda w ręce prokuratury, wypisywaniem anonimowe ataki w „Kąciku Astrologa" w „Wieczorze Warszawskim". Wobec tego wzywam pana do odwołania moralnie i materialnie szkodliwych zarzutów. Przeciwnie, wyciągnę konsekwencje i oddam w ręce naszego przedstawiciela prawnego,, etc.. Pisze pan o moich nigdy niespełniających się przepowiedniach, sugerując czytelnikom głębię swych własnych prognoz, zapominając o swych kompromitujących przepowiedniach odnośnie śp. Marszałka Piłsudskiego, któremu pan na łamach prasy warszawskiej prorokował poprawę i sukcesy w latach 1935—38, a więc w trzy lata po Jego śmierci. O błędnym horoskopie Paderewskiego wolę już milczeć".

Warszawski zaś mag pisał:

„Weźmy kalendarz Prengla na rok 1939. Podane tam są daty urodzin wybitnych osób w Polsce i opisane ich losy. I co przepowiada F. Prengel, który chce uchodzić za astrologa? Zmarłemu Romanowi Dmowskiemu przepowiada na rok 1939, że wiosna i jesień umożliwią mu rozszerzenie kręgu horyzontów i powodzenia. Ministrowi Beckowi przepowiada Prengel na rok 1939 porażki, niedyspozycje zdrowotne, prożne wysiłki i zachwianie stanowiska. Wreszcie śp. płk. Sławkowi przepowiada Prengel na rok 1939 doniosłe wydarzenia życiowe, odznaczenia lub zajęcie kierowniczego stanowiska już w styczniu, względnie z początkiem lutego".

Sprawa skończyła się nader nieprzychylnie dla astrologa warszawskiego, sąd bowiem uniewinnił p. Prengla. Lecz sprawozdanie niniejsze nie byłoby zupełne, gdyby nie dodać tekstu przepowiedni p. Starzy Dzierzbickiego, którą zgłosił tego ranka na ów klęskowy dla niebie dzień 13 kwietnia w „Kąciku Astrologa".

Przepowiednia brzmiała:

„Dzień 13 kwietnia pozostaje pod znakiem Jowisza. Jowisz reprezentuje w astrologii publiczne obrzędy i ceremonie, prawo, sędziów, sprawiedliwość. Dzień Jowisza nadaje się do załatwiania spraw sądowych, prawniczych, do szukania protekcji i stosunków z osobami wybitnymi, zwłaszcza z przedstawicielami prawa, sądownictwa. Pomyślny jest do stawania w sądzie i wyjaśniania swych praw przed sędzią."

VERY

Manewry wyborcze i inne sprawy

Socjaliści „od przodu i tyłu”

Górna przeszłość i rzeczywistość dzisiejsza — Kolonia „samorządowców“ w Dąbrowie

Okres wyborów — to okres wzmożonego zainteresowania gospodarką miejską. Niestety, większość obywateli interesuje się miastem dopiero przy okazji „walki“ wyborczej, zacierając ręce z uciechy, gdy w jednym piśmie reprezentującym blok wyborczy X, przeczyta złośliwości pod adresem zrzeszenia wyborczego Y, i naodwrót pod adresem X, wyczyta wycieczki w innym piśmie. Dla takich obywateli okres wyborczy jest jak przedstawienie w drugorzędnym cyrku. Nic ich nie obchodzi wygląd miasta, jego instytucje, chodniki i drogi, plan zabudowy i gospodarka groszem z jego kieszeni. Gdy już wybrana reprezentacja ojców miasta zasiądzie na Ratuszu, gdy obywatelowi drobne dolegliwości dnia codziennego zaczną dokuczać, klnie magistrat w żywe kamienie, prawi morały, zapominając, że właśnie on i podobnych mu tysiące przez obojętność dla spraw miejskich, przez oddanie głosu na nieodpowiednich ludzi, przyczynili się walnie do tej kulejącej właśnie gospodarki miejskiej.

Mądry Polak po szkodzie.

Zjednoczyliśmy się wszyscy w obliczu niebezpieczeństwa zagrażającego państwu. Doszliśmy dziś powszechnie do tej głębokiej prawdy, że nie wolno nam na rozpraszanie sił, na jałowe walki między sobą, że tylko zwarci i silni przeciwstawić się jesteśmy wstanie wrażym mocom, czyhającym na naszą słabość.

Takim samym niebezpieczeństwem, w innych rzecz prosta wymiarach i sensie jest zła gospodarka w mieście. Przez nieodpowiednią dyspozycję pieniędzmi publicznymi, przez nieudolność kierowników, zaprzepaścić łacno można całość interesów obywateli na długie lata. Przykładów takiej nieodpowiedniej gospodarki, choćby w Sosnowcu mieliśmy już dosyć.

Weźmy pierwszy z rzędu przykład.

Socjalistyczny magistrat uczył się brukować ulice na doświadczalnym „poletku“ w centrum miasta, zwanym ulicą Małachowskiego. Pamiętamy jeszcze wszyscy słynny w całej Polsce asfalt na tej ulicy. Wielokrotnie trzeba było zrywać kosztowne pokrycie, łatać, na nowo urządzać, aby wreszcie inni objąwszy w spadku gospodarkę miejską, wyłożyli ulicę tę kostką. Za pieniądze utopione w tym asfalcie, możnaby wybudować 3 ulice.

A małe, wąskie asfaltem wylane uliczki na Pogoni, bez ruchu kołowego. Jeszcze dziś straszą dziurami, tak mądrze i umiejętnie był ten asfalt ułożony. Ale za to pomalowany na kolor krwisty samochód „Delahay“, który w owych czasach dostąpił zaszczytu figurowania w piosenkach, śmigał po ulicach miasta z socjalistycznymi władcami na Ratuszu. Wreszcie korona gospodarki socjalistycznej: piekarnia mechaniczna postawiona za ciężkie pieniądze i zmarnowana. Na gospodarkę socjalistyczną w owym czasie w teatrze miejskim, lepiej zapuśćmy starą dziurawą kurtynę... A kosztowne wojaże do Madrytu, Wiednia na koszt miasta.

Czego się tam socjalistyczni samorządowcy uczyli — trudno dociec, podróże te bowiem w niczym nie odbiły się na gospodarce miejskiej w Sosnowcu. Przepraszamy, odbiły się i to mocno na wydatkach z kieszeni obywateli. To była jedyna i dotkliwa pamiątka po zagranicznych wycieczkach pp. socjalistów.

Dziś panowie socjaliści ponownie zabiegają o rządy w mieście. Reklamują się szeroko przy pomocy krwistego koloru afiszów, prezentują siebie jako wytrawnych samorządowców, zapowiadając złotą erę w rozwoju miasta, gdy tylko zasiądą w nowym i przez kogo innego wybudowanym Ratuszu. Ale my wiemy, co warte są te obietnice. Znów zespół notabli socjalistycznych wyjedzie za granicę (chyba nie do Hiszpanii, ani Wiednia), znów się zacznie uczyć brukować ulice i obejmie teatr, aby uczynić zeń... szkółkę baletową.

Jeden okres rządów socjalistycznych na Ratuszu sosnowieckim całkowicie nam wystarczył. Nie chcemy poraz drugi płacić za indolencję i szeroki gest pp. socjalistów.

* * *

W polemice wyborczej pp. socjaliści używają obecnie chwytów osobistych. Zwalnia to nas od stosowania wobec tych panów argumentacji ściśle określonej akcją przedwyborczą. Będziemy także zaglądać pp. socjalistom do spraw prywatnych, aczkolwiek metodami tymi posługiwać nie mieliśmy się zamiaru.

Czołowi kandydaci do rady miejskiej w Sosnowcu znani są dobrze na bruku miejskim. Socjalizm leży na nich, jak dobrze skrojone ubranie, nie jest już bowiem ideą a zawodem tych panów, z którego ciągną zyski i beneficja. Znamy jednego z sekretarzy związkowych, który lubi towarzystwo dyrektorów kopalń. Spotkać go można często w kawiarniach katowickich przy intymnej rozmowie z przedstawicielami przemysłu. Ten pan ma już całkiem burżujskie przyzwyczajenia i tu nie zgadzamy się z „Robotnikiem“, który twierdzi, że nie wierzy „w socjalizm fabrykantów i kapitalizm robotników“.

A szeroki gest innych pp. działaczy robotniczych w restauracjach sosnowieckich. Nie w trzeciorzędnych traktierniach robotniczych, a w pierwszorzędnych lokalach. Czy to nie jest kapitalizowanie przeszłości socjalistycznej, która gdzieś zaginęła w dobrobycie i dosycie życia zawodowego?

Możnaby machnąć po prostu ręką na te sprawy, gdyby nie dwulicowość tych panów: jedno oblicze dla wyborcy i robotnika, inne dla „lepszej sfery“, z którą, no i tak dalej...

Nie precyzujemy jeszcze faktów, nie wskazujemy palcem. Gdy trzeba będzie zrobi się i to.

A teraz ciekawy obrazek z Dąbrowy. Z posesji socjalistycznej „Dom Ludowy“ kandydują do rady miejskiej wszyscy mieszkańcy: Roman Cupiał, Barbara Cupiałowa, Zygmunt Cieplak, Bolesław Seweryn, Władysława Cieplak i Florentyna Dominek. Jakaś kolonia wytrawnych samorządowców zamieszkuje ten dom. Nie kandyduje tylko stróż domu p. Feliks Stefanik, który zapewne nie zna się na gospodarce miejskiej, no i musi dbać o bezpieczeństwo domostwa, gdy jego mieszkańcy radzić będą nad losami miasta.

Na listach dąbrowskich poza tym, znajdują się kandydaci, co do których rejestry kryminalne mogłyby coś niecoś powiedzieć.

Nie będziemy na razie przedłużać tych uwag. Wrócimy do tej sprawy, gdy zajdzie potrzeba, ze szczegółami, oświetlając dokładnie prywatne życie matadorów socjalistycznych i ich stosunek do znienawidzonego kapitału. Od strony kulis będzie to interesująco wyglądać.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

14 Maja — Niedziela

Bonifacego

Jutro: Dni Krzyż. Zofii, wd.

Słońca wsch. 3,44, zach. 19,21

Księżyca wsch. 1,34, z. 14,04.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1792 Zawiązanie Konfederacji Targowickiej.
1831 Klęska wodza Kołyski pod Daszowem.
1930 Zmarł Wł. Orkan, literat i powieściopisarz podhalański.

PRZYSŁOWIA:

Pankracy, Serwacy, Bonifacy
Źli na ogrody chłopacy.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „U kresu drogi“.
PATRIA: „Jej kochany chłopiec“.
EDEN: „Żona-lalka“.

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury dzienne i nocne pełnią następujące apteki:

J. Garbaczewskiego — ul. Sienkiewicza 9
W. Wasilewskiego — ul. Modrzejowska 10
W. Zielezińskiego — ul. Orla 28

× KURSY OBRONY PRZECIWLOTNICZO-GAZOWEJ. Przysposobienie wojskowe kobiet w Sosnowcu zawiadamia, że we wtorek dnia 16 bm w Liceum Pedagogicznym ul. Wawel 1 zaczynają się 10 godzinne kursy z obrony przeciwlotniczo-gazowej. Kursy odbywać się będą: we wtorki, czwartki i soboty od godz. 6—8. Prowadzić je będzie prof. Jakubowicz

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś w niedzielę dnia 14 bm o godz. 16,30 dana będzie świetna krotochwila ułańska w 4 aktach w adaptacji Gwiazdomorskiego p. t. „UŁANI KSIĘCIA JÓZEFA“ w reżyserji J. Bielicza, dekoracje F. Krasowskiego.

Wieczorem o godz. 20,30 drugi i ostatni występ znakomitego gwiazdora ekranu polskiego, bohatera filmów: Pan Twardowski, Wrzos U kresu drog, Dr Murek i in. FRANCISZKA BRODNIEWICZA w doskonałej komedii w 3 aktach D. Niccodemiego pt. „GAŁGANEK“ w otoczeniu zespołu artystów Teatru Miejskiego w Sosnowcu, w reżyserji Vorbrodta, dekoracje F. Krasowskiego.

Teatr w Katowicach

Niedziela 14 bm. godz. 16 — „Ojciec Nikoluzos“; godz. 20 — „Temperamenty“

Poniedziałek 15 bm. godz. 16 — Żołnierz młodzieży (staraniem Polskiego Białego Krzyża); godz. 19.30 — „Na manewrach“ (staraniem PBK).



Rodacy z zagranicy

W ROZGŁOŚNI KATOWICKIEJ

Bawiąca na Śląsku wycieczka Rodaków z zagranicy przybędzie w niedzielę 14 bm. w godzinach popołudniowych do rozgłośni Polskiego Radja w Katowicach i po zwiedzeniu studiów nadawczych weźmie udział w regionalnej audycji „Co niedziela u Karlika“.

Rodacy nasi wystąpią przed mikrofonem wykonując kilka pieśni.

W ramach tej samej audycji śpiewać również będzie żołnierski chór rewellersów miejscowej kompanii łączności z okazji „Tygodnia Polskiego Białego Krzyża“.

Żałobna akademia

W SALI OGNISKA KPW W SOSNOWCU

W czwartą rocznicę śmierci Wielkiego Marszałka Polski J. Piłsudskiego, niezmiernie czynne ognisko KPW w Sosnowcu urządziło piękną i nastrojową akademię ku uczczeniu pamięci Wodza Narodu. Na scenie, pokrytej kirem widniało efektownie oświetlone popiersie Marszałka. Na wstępie został wykonany marsz żałobny Chopina przez trio: K. Bujakowski—pianino, Ant. Szynkowski—wiolonczela i J. Frej—skrzypce.

Pięknie i żywo w interesującej prelekcji p. Br. Górecki omówił ogrom pracy Wielkiego Budowniczego. Jego nadludzkich wysiłków, zmagań krwawych i szarpiącej nerwy pracy, nad ustaleniem potęgi państwa, nad wykrzesaniem w duszy narodu wielkiego słowa: Ojczyzna. Wiersze o Marszałku recytowali p. E. Kryńska i p. B. Obidowicz. Następnie solo na skrzypcach wykonał p. J. Frej — nastrojowy nocturn Es-dur Chopina, a po nim p. H. Oraczewski odśpiewał pięknym tenorem jedną z pieśni Friedmana. W części muzycznej wystąpił jeszcze p. A. Szynkowski, który na wiolonczeli wykonał z artyzmem nocturny Filda i Goltermana. Poważne i nastrojowe chwile rozmyślań o Wielkim Wskrzesicielu Narodu zakończył chór KPW odśpiewaniem hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Zarząd Ogniska KPW w Sosnowcu składa tą drogą gorące podziękowania wszystkim wykonawcom, którzy bezinteresownie przyczynili się do nadania uroczystości tak pięknych ram.

× WYCIECZKA DO PIEKAR. Zarząd Stow. Pań Winc. par. Nowosieleckiej w Sosnowcu zawiadamia, że wycieczka ogólna do Piekar odbędzie się nieodwołalnie dnia 18 bm. tj. we czwartek — Wnieb. Pańskie — autobusami po zł 3 (trzy) od osoby. Zbiórka na Placu Kościuszki — domy Hulczyńskiego — o godz. 7.30 rano, powrót wieczorem. Zapisy w kancelarii parafialnej, Dworska 1 u p. Sandalewskiego lub u przew. Stow. J. Szulińskiej, Pogoń, u. Racławicka 3 w podwórzu I piętro, telefon 61293 — tylko do poniedziałku.

× CHOROBY ZAKAŹNE. W ub. tygodniu zanotowano na terenie Sosnowca następujące przypadki zachorowań na choroby zakaźne: płonica—2, błonica—1, róża—1, gruźlica—7.

Zaświadczenia o subskrypcji

Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej

Sekretariat Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w Sosnowcu prosi nas o zamieszczenie następującego komunikatu:

Zaświadczenia o dopełnieniu obywatelskiego obowiązku subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej będą wydawane począwszy **od dnia 21 bm.** w miejscu i czasie określonym w następnym komunikacie. Przed terminem powyższym zaświadczenia będą mogły być wydawane tylko w wypadkach wyjątkowych zasługujących na szczególne uwzględnienie, w związku z czym uprasza się osoby zainteresowane o czasowe wstrzymanie się ze zgłoszeniami o wydanie wspomnianych zaświadczeń.

Wobec licznych zapytań, Komitet wyjaśnia, że osoby które nie subskrybowały POP wzgl. subskrybowały ją w sposób niedostateczny, będą mogły uzyskać wspomniane zaświadczenia o ile zadeklarują odpowiednie brakujące do ustalonych norm sumy — na Fundusz Obrony Narodowej.

PALĄCE PROBLEMY

OPIEKA NAD KOBIETĄ A SAMORZĄD

Kiedy przed paru laty odbywały się w Paryżu krajowe obrady katolickich stowarzyszeń męskich, w komisji przygotowawczej wyłoniła się kwestia czy kobiety będą mogły wziąć udział w zebraniach? Jedni byli za projektem, drudzy wystąpili przeciw. W końcu powstał pewien starszy pan i podał wniosek, że trzeba dopuścić kobiety do zebrań, bo dziś nie ma różnicy między mężczyzną a kobietą. — „dziś w ogóle już nie ma kobiet"..

Na sali powstało zdziwienie i zamieszanie, ale starszy pan mówił dalej:

To ma być kobieta?

„Tak twierdzę, że dziś już nie ma kobiet! Płeć żeńska wymknęła się spod normalnego rozwoju. Znaliśmy dawną kobietę! Kobietę, której ideałem była Najświętsza Dziewica, kobietę, która była natchnieniem dla Rafaela, Murilla, Szekspira, znaliśmy matronę, opiewaną przez rycerzy w wiekach średnich był znany typ kobiety, którą sławił Corneille, Racine i inni poeci.. Ale dziś? Dziś już nie ma kobiety!"

„Bo czy kobietą jest istota — mówił dalej z zapałem starszy pan — która wyzywająco spaceruje po ulicach, kokieteryjnie rzuca oczyma, niezdolna do głębszych myśli pochłonięta własnym samolubstwem i żądzą użycia?! Czy kobietą ma być motocyklistka i pływaczka, która bije rekordy mężczyzn? Czy może kobieta, która zapomniawszy o swych obowiązkach, dzieli swój czas pomiędzy dancingi, teatry i automobilowe eskapady? To ma być kobieta? Nie moi panowie, kobiety już nie ma!"

Tak deklamował wzburzony starszy pan... Jeśli jednak w tym przemówieniu stwierdzić musimy grubą przesadę i nadmierne rozgoryczenie, to jednak z drugiej strony nie możemy powiedzieć, iż nie miał zupełnie racji. — Nie mylił się mianowicie w tym, że kobiecie współczesnej grozi wiele, nowych i dawniej nieznanych niebezpieczeństw, że wiele kobiet wykoleja się dziś z niesłychaną łatwością, że warunki społeczne wymagają niejednej reformy, że trzeba dziś podwoić i potroić opiekę nad kobietami, ułatwić jej wytrwanie przy wzniosłych ideałach życia!

Powołanie kobiety

Bóg wytknął na świecie każdemu stworzeniu jego właściwy cel i powołanie. Cóż tedy jest pierwszym, najgłówniejszym i najwłaściwszym powołaniem kobiety? Nie wątpię, iż wszyscy się ze mną zgodzą, jeśli odpowiem, iż powołaniem tym jest przede wszystkim rodzina i macierzyństwo. To też nikogo nie dziwi fakt, iż co roku organizuje się w całym kraju dzień matki i opieki nad nią!

Z matką złączył sam Bóg życie każdego człowieka, jej powierzył rozwój nie tylko ciała ale i duszy dziecięcia. Ciepła macierzyńskiego serca nie zastąpi ni surowość ni pieszczota ojca. Nie zastąpi go również żadna troskliwość wychowawczyni czy poświęcenie nauczycielki. Dzieło wychowawcze wymaga przede wszystkim serca dobrej kochającej matki.

Ale to macierzyństwo można i trzeba pojąć także szerzej. Mówię to z naciskiem zwłaszcza dla niewiast, które nie z osobistych przyczyn nie mogły wyjść za mąż. One również mogą i powinny wypełnić szczytne powołanie kobiety, jako matki. Przecież ofiarność tak wrodzona kobiecie i tak właściwa jej powołaniu rozwija się nie tylko w kobiecie matce, która przez lat dziesiątki pracuje z poświęceniem nad wychowaniem swych własnych dzieci. Wrodzona, naturalna miłość macierzyńska daje również wytrwanie pielęgniarce przy chorych, piastunce przy cudzych dzieciach, nauczycielce w stosunku do uczenic, zakonnicom w sierocińcach, jest źródłem licznych czynów miłosierdzia, kobiecej pracy charytatywnej i społecznej. Bo do kobiety należy w wielkiej mierze posłannictwo miłosierdzia! Do niej należą ubodzy, chorzy, rany i łzy.

A tej biedy i nędzy fizycznej i moralnej — jest dokoła nas coraz więcej.

Ileż to kobiet walczy z życiem w straszliwych warunkach

nach żydowskich, bez dostatecznej gwarancji dla ich moralnego i religijnego życia. Istot tych rzuconych nędzą lub lekkomyślnością z warunków życia wiejskiego w odmęty miast, nie można pozostawić bez opieki i pomocy. Z ich bowiem szeregów rekrutują się najczęściej ofiary występku i handlu, który jest nadal hańbą i wrzodem ropiejącym naszej współczesnej cywilizacji.

Oto zaledwie parę odcinków pracy, które wymagają zorganizowanej pomocy oraz opieki.

Kobieta pracująca

Nie mniej konieczną jest opieka nad kobietą pracującą.

Mamy dzięki Bogu w Polsce dobre prawa, regulujące zadowalająco to tak dziś doniosłe zagadnienie, ale wiemy również ile nadużyć, wołających nieraz o pomstę do Boga ukrywa się przed sankcją prawną. Tam więc, gdzie dotrzeć nie może administracja, tam musi docierać zorganizowana pomoc społeczna i charytatywna.

Trudno zapomnieć o tysiącach naszych dziewcząt zajętych po domach w charakterze pracownic i służących. Wiele z nich musi pracować, zwłaszcza na naszym terenie, w rodzi-

MATKA-POLKA

Wszyscy dziś przeżywamy wzruszającą chwilę, bo wobec grożących naszej Ojczyźnie niebezpieczeństw, cały naród, zapomniawszy o swych swarach partyjnych stanął karnie obok swej ukochanej armii i jej Wodza, a dozbrojenie tej armii i jej zabezpieczenie uznał za największą potrzebę. Naród nasz mobilizuje się i umacnia militarnie, gotów bronić do ostatniej kropli krwi swej niepodległości. Ale by mobilizacja ta wydała swe owoce konieczną jest również mobilizacja moralna, mobilizacja przede wszystkim matek, w których rękach i sercu spoczywa przyszłość naszego Narodu i Państwa. Matki tworzą tę drugą potężną armię, która decyduje o życiu i niepodległości narodu nie tylko w okresie wojny ale także w latach pokoju.

Matka—Polka ma za sobą przepiękną tradycję. Ona stała na straży naszej niepodległości nawet wówczas, gdy nie mogliśmy mieć własnej armii i własnego państwa. Kiedy pomyślę o matce—Polce — to budzą się we mnie tysiące myśli. Kiedy wymawiam to słowo, staje przede mną niezmierna liczba nieprzespanych nocy i jeszcze większa, wprost nie dająca się ująć w ramy cyfr liczba ofiar, trosk i pracy. Gdzież jest mówca, pisarz czy poeta, którzyby mogli wyrazić zasługi naszych matek!

I ten właśnie ideał musimy dokoła siebie stawiać dziś wysoko, by brudne fale zepsucia i lekkomyślności, lenistwa i egoizmu nie zdeprawowały nam polskich kobiet. Walka o te ideały to walka o wielką, potężną i niezwyciężoną Polskę. To jest ta mobilizacja, która może i musi podtrzymywać naszą bohaterską armię.

Pomoc i opieka nad kobietą, zwłaszcza matką, opieka fizyczna i moralna, równocześnie zaś budzenie wielkich ideałów macierzyństwa w szeregach wszystkich świadomych swego obowiązku Polek, oto niesłychanie doniosłe postulaty naszej indywidualnej i zorganizowanej pracy.

Kobieta a samorząd

Terenem tej pracy musi być także nasz samorząd. Zbliżają się wybory do naszego samorządu. I na tym odcinku nie wolno nam zapomnieć o ciążących na wszystkich zobowiązaniach. Od jakości bowiem ludzi, którzy wejdą w skład tej reprezentacji trosk i interesów miejskich, od ideologii tych ludzi zależy w wysokiej mierze przeprowadzenie akcji, której doniosłość i wytyczne linie usiłowałam naszkicować w tym referacie. Powinno nimi kierować wyłącznie poczucie obywatelskiego i narodowego obowiązku, pragnienie przeprowadzenia na terenie naszego samorządu tych postulatów opieki nad kobietą, zwłaszcza matką i tej mobilizacji moralnej kobiecego świata od którego, jak mocno jestem przekonana, zależy rozwój, pomyślność i zabezpieczenie naszej Ojczyzny, nie w mniejszym stopniu jak od naszego potencjału militarnego.

Dajcie nam tysiące i tysiące matek kochających swoje dzieci, pracowitych, pełnych ofiarnej miłości, otoczonych poszanowaniem i opieką społeczną a uratujemy świat, nawet ten obecny, grożący ruiną świat. Oto hasło, które powierzam waszym umysłom i sercom!

MARIA KOSIBOWICZOWA

Poświęcenie sztandaru

KSMŻ NA KOSZELEWIE

W ub. niedzielę odbyła się na Koszelewie podniosła uroczystość poświęcenia sztandaru Kat. Stow. Młodz. Żeńskiej oddział na Koszelewie pod protektoratem Kom. honorowego na czele z ks. dr Wł. Pająkiem. Po zebraniu się delegacji i zaproszonych osób pochód wyruszył do miejscowego kościoła na poświęcenie sztandaru i nabożeństwo, które celebrował ks. mgr M. Skórczyński, kazanie wygłosił wicesekretarz generalny młodzieży z Częstochowy ks. Wacław Stępień. Po nabożeństwie nastąpiło wbijanie gwoździ, wpisywanie się do księgi pamiątkowej i odczytanie nadesłanych depesz, po czym zaproszono gości na herbatkę, gdzie w miłym nastroju pierwszą część uroczystości zakończono.

Następnie wieczorem odbyła się akademia pod przewodn. prezeski KSMŻ p. J. Kulanki; na akademii odbyło się przekazanie sztandaru chorążyni, wygłoszenie referatu przez prezeskę Stow. Młodz. mec. St. Gawrońską z Częstochowy, śpiewy i na zakończenie inscenizacja pt. „Gdy brak błogosławieństwa Matki".

Wszystkim, którzy przyczynili się swą pracą czy ofiarnością do tak wspaniałej uroczystości, składa serdeczne Bóg zapłać przewodn. Kom. wykonawczego Z. Zagórska

—oOo—

✕ **PODWIECZOREK-DANCING W SAVOYU** Związek i Rodzina Rezerwistów koło nr I w Sosnowcu urządzają we czwartek dnia 18 bm. w podziemiach Savoyu podwieczorek-dancing. Poza normalnym programem artystycznym podczas podwieczorku śpiewać będzie znany [illegible] śpiewak p. Tadeusz Kostulski.

JE. ks. biskup dr. Kubina w Sosnowcu

weźmie udział w dzisiejszych uroczystościach katolickich

W dzisiejszych uroczystościach katolickich w parafii WNMP w Sosnowcu związanych z obchodem 48 rocznicy Encykliki Papieskiej „Rerum Novarum", wydanej przez Papieża Leona XIII oraz Dniem Modlitwy Krucjat Zagłębia o pokój dla Polski i świata całego, weźmie udział Dostojny Pasterz naszej diecezji J. E. ks. biskup Kubina.

O godz. 7.30 młodzież Krucjat z całego Zagłębia zbierze się na boisku Szkoły powsz. nr 4, skąd wyruszy do kościoła na mszę św., którą o godz. 8 odprawi J. E. ks. biskup dr Kubina. Podczas mszy wygłoszona będzie nauka, a młodzież przystąpi do Komunii św. Po mszy św. młodzież wróci do szkoły na śniadanie, a następnie, o ile dopisze pogoda, wyruszy na plac przed Ratuszem, gdzie odbędzie się manifestacja religijna oraz uchwalona będzie odpowiednia rezolucja. W razie niepogody manifestacja młodzieży odbędzie się w kinie „Zagłębie".

O godz. 9.45 podczas mszy św. którą odprawi ks. Łopaciński, J. E. ks. biskup poświęci sztandar Katolickiego Związku zawodowego dozorców domowych, zrzeszającego w Sosnowcu około 200 członków i posiadającego oddział w Będzinie. Po nabożeństwie odbędzie się w Domu Katolickim akademia robotnicza, podczas której wygłosi przemówienie J. E. ks. biskup dr Kubina, a prof. Sławiński z Katowic wygłosi referat p.t. „Kto jest przyjacielem robotnika".

Zaostrzenie opieki nad młodzieżą szkolną

poza obrębem szkół

Wskutek instrukcji władz nadzorczych, kuratoria szkolne roztoczyły opiekę nad zachowaniem się młodzieży poza obrębem szkół.

W restauracjach zwrócono uwagę na zarządzenia o zakazie sprzedaży wódki i innych napojów wyskokowych mło[illegible] wpuszczanie młodzieży do lokali rozrywkowych, gdzie odbywają się występy o charakterze kabaretowym.

Na lokale restauracyjne nie przestrzegające tych przepisów, nakładane będą grzywny, niezależnie zaś od tego właściciele tych przedsiębiorstw pociągnięci będą do odpowiedzialności sądowej.

Zakończenie kursu

DLA KUPIECTWA W BĘDZINIE

W dniu 10 bm. w publicznej dokształcającej szkole zawodowej w Będzinie z racji ukończenia kursu handlowego dla drobnego kupiectwa polskiego, urządzonego staraniem Stow. kupców polskich, odbyło się w obecności pp. starosty Boxy i prezydenta Izydorczyka uroczyste pożegnanie słuchaczy, połączone z rozdaniem świadectw i przemówieniami pp.: ks. Stasińskiego prezesa Salskiego, Misiorskiego Ant. i dyr. Ocieszyńskiego.

Ks. Stasiński w swym przemówieniu w gorących słowach, będąc współtwórcą tych kursów zaznaczył o doniosłym ich celu. Następnie prezes Stow. kupców polskich p. Salski podziękował p. staroście Boxie, p. prezydentowi Izydorczykowi za życzliwe ustosunkowanie się do prowadzonej pracy, równocześnie dziękując wszystkim panom, którzy współpracowali ze Stowarzyszeniem ,a mianowicie pp. mgr Buczkowi, mgr Majkowskiemu za bezinteresowną pracę, dyr. Ocieszyńskiemu oraz gronu profesorskiemu p. M. Gałązkównie, pp. Juraszowi, Bauerowi i Knappowi za chętną ich pracę. Po przemówieniu p. Ant. Misiórskiego dyr. Ocieszyński podziękował obecnym za wzięcie udziału w uroczystości i życzył młodzieży dodatnich wyników przyszłej pracy.

—oOo—

✕ **NIE DAMY MORZA.** Sekcja sceniczna Koła Przyjaciół Harcerskiej Setki Żeglarskiej w Będzinie wystawia w kinie „Nowości" w niedzielę dnia 14 bm. aktualną sztukę sceniczną w 3 aktach pt. „Nie damy Morza". Początek punktualnie o godz. 11 przed południem.

Związek Pań Domu w Sosnowcu

a wzmocnienie potencjału obronnego Państwa

SYMPATYCZNA ODZNAKA

Dnia 11 bm. odbyło się miesięczne zebranie ZPD, na którym omawiano aktualne zagadnienia, jak na wypadek wojny — tak i pokoju.

Zebranie rozpoczęto rzadką uroczystością, a mianowicie wręczeniem dyplomu i złotej odznaki ZPD pomocnicy domowej **Franciszki Strzeleckiej**, jednej z uczestniczek zebrania za 36-letnią wzorową pracę domową.

NA WYPADEK WOJNY

Następnie przygotowania gospodarcze na wypadek wojny referowała pani **Paszycowa**, która weszła jako prelegentka działu gospodarczego ZPD do miejscowego Koła PWK. Rozwijając temat gosp. p. Paszycowa zaznajomiła zebrane panie na czym polegać powinna oszczędność i umiejętność przygotowywania potraw, podała pokrótce sposoby pieczenia chleba z domieszką mąki kukurydzanej, względnie ziemniaków, przepis na pożywną zupę z „jednego garnka", ilość produktów w jaką powinna być zaopatrzona spiżarnia, oraz omówiła rolę i trudności na jaką natrafić może pani domu w razie wybuchu i trwania wojny. Jednocześnie jednak zaznaczyła, że zdobyte wiadomości, z zakresu oszczędnego i racjonalnego zużytkowania produktów, przydadzą się każdej pani domu, przede wszystkim w czasie pokoju, to też nabycie ich przyczyni się w każdym razie do umiejętności gospodarowania w ogóle.

PROBLEM MŁODZIEŻOWY

Po omówieniu spraw gosp. referat o wyborze zawodu dla młodzieży wygłosiła **pani Boye** — dyrektorka Zakładu psycho-technicznego w Katowicach. — Temat tak ogólnie interesujący zgromadził na sali wiele matek, które z zaciekawieniem przysłuchiwały się omawianym sprawom, dotyczącym młodzieży. Prelegentka zreferowała słuchaczkom swoje spostrzeżenia nad obecną młodzieżą — jej upodobaniami oraz stosunkiem do przyszłej pracy i zawodu, zaznaczając, iż wybór zawodu, który stanowić powinien teren wyżycia się, a nie tylko zarobku, wymaga głębokiego zastanowienia i zorientowania w zdolnościach i upodobaniach młodzieży.

Po dyskusji i udzieleniu odpowiedzi przez prelegentkę na liczne zapytania w sprawie wyższych studiów młodzieży temat pokojowy wyczerpano, powracając znów do spraw związanych z obronnością kraju.

POPIERANIE POLSKIEJ PRODUKCJI

Tutaj — niżej podpisana — omówiła szkodliwość powtarzania niesprawdzonych wiadomości, związanych z ogólnie panującą sytuacją, zaznaczając, iż stwarzają one niepotrzebne plotki, które bezpodstawnie szerzyć mogą niepokój, wpływając deprymująco na ogólne samopoczucie społeczeństwa. Jednocześnie referentka poruszyła sprawę nabywania tylko artykułów, pochodzących z wytwórni polskich, które zastąpić winny całkowicie artykuły obce, tak rozpowszechnione w gospodarstwie domowym, których fabrykacja, oparta na obcych kapitałach, przyczynia się znacznie do obniżenia polskiego stanu posiadania. Zebrane panie zobowiązały się do przestrzegania tych wytycznych. W imię dobra narodu — postanawiając żądać od kupiectwa polskiego, usuwania artykułów obcych, jak również i reklam obcych wytwórców.

Na zakończenie zebrania — przewodnicząca **p. Krajewska**, zaproponowała zebranym paniom przeprowadzenie uchwały, mocą której zakupioną poprzednio pożyczkę postanowiono ofiarować na FON.

REWIA MODY

Przechodząc do tematów związanych z normalną pracą ZPD, przewodnicząca zaproponowała paniom udzielenie protektoratu ZPD dla mającej się odbyć rewii mód, urządzanej przez polskie firmy Sosnowca i Katowic, pod kierunkiem znanego w tym dziale fachowca **p. Makowskiego**. Po uzyskaniu aprobaty postanowiono protektoratu udzielić, **czysty zaś dochód z imprezy przeznaczyć na zakup kuchni polowej, którą funduje Zarząd Główny ZPD.**

Wielka rewia mody odbędzie się dnia 17 bm. o godz. 20 w kawiarni Savoy w Sosnowcu; demonstrować zaś będzie **najnowsze kreacje Paryża i Londynu,** które zachęcą napewno wszystkie panie do ich obejrzenia.

J. RUDZKA

TO BYŁO TAK:

Kto to powiedział?

Od kilku dni nie mogę sobie spojrzeć w oczy.

Jestem tchórz pierwszej klasy.

Pojechałem, uważacie, któregoś dnia na imieniny do przyjaciela.

Solidny to facet i każde imieniny obchodzi jak należy. Sprasza gości, stawia wyżerkę i sam żre i popija w niemożliwy sposób.

To też pięknie zabawiłem się u niego.

Gdy po uroczystości szedłem na stację, zapędzałem gąsiaki po całej ulicy...

W tym miejscu dopiero zaczyna się ta historia.

Przychodzę na stację — a przed kasą tłok, jak, nieprzymierzając, w cyrku.

Przylepiam się do ogonka jako dwudziesty któryś. Z początku stoję, a potem siadam na walizce. Siedzę tak z pół godziny. Potem wstaję i patrzę. Ki diabeł, myślę sobie, nadal jestem dwudziesty któryś.

— Jakieś szachrajstwo uprawia się tutaj — ryczę — dlaczego ja się naprzód nie posuwam?

— Nie ma żadnego szachrajstwa — tłumaczy mi jakaś elegancka dama — tylko ten kasjer nie rusza się wcale. Robi ten jeden bilet i zrobić go jakoś nie może.

— Tak, tak — mówi starszy grubawy pan — to ten rozczochraniec winien. Biletu zrobić nie umie!

Zaglądam w okienko, faktycznie, siedzi tam taki rozczochrany człowiek, wypisuje bilet, w sufit patrzy, poci się.

— Przecież pociąg już wjeżdża na stację! — piszczy ktoś za mną — Pośpiesz się pan!

— Nie zrobi on biletu, oj nie zrobi! — gderają przede mną.

— Fujara jakiś, dalibóg!

— Łeb kapuściany!

Irytują się ludzie. I ja również irytuję się, rzucam obelżywe słowa. I jedno takie obelżywe słowo musiał akurat ten ślamazara usłyszeć!

Wsadza rozczochrany łeb w okienko i patrzy uważnie na wszystkich.

— Szlus — powiada po chwili — nie wydam biletów, dopóki sprawa się nie wyjaśni!

— A co, a co? — ze strachem pytają niedoszli pasażerowie.

— Niewiniątka! — szydzi kasjer — może szanowni państwo nie wiecie, co? A kto to powiedział, że kasjer jest d...?

Wszyscy oniemieli.

A ja, tchórz jeden, nie przyznałem się...

Zrobiłem w tył zwrot i bez biletu pobiegłem do pociągu...

I być może, kasjer do dziś jeszcze szuka winowajcy i nie chce biletów wydawać...

Tyle ludzi cierpi przeze mnie...

MILCIO

Zakaz wieców przedwyborczych

pod gołym niebem

Starosta grodzki sosnowiecki wydał następującej treści zarządzenie:

Starosta Grodzki Sosnowiecki
Nr B. 9-39
Sosnowiec, dnia 13 maja 1939 r.
Do Sekretariatu Zagłębiowskiego
Okręgowego Komitetu Robotniczego
Polskiej Partji Socjalistycznej
w Sosnowcu, ul. Jasna 26

Na podstawie art. 4, 9 i 24 ust. 3 ustawy z dnia 11 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr 48, poz 450) o zgromadzeniach z a k a z u j ę urządzenia zgłoszonych przy piśmie z dnia 12 maja rb. L. 276-39 — Bp. zgromadzeń przedwyborczych, zwołanych pod gołym niebem w następujących miejscowościach:

1) na Środuli — na placu p. Bielskiej, przy ul. Okrzei Nr 10 o godz. 10.

2) na Pogoni — na placu domów szpinerskich, przy ul. Będzińskiej 1 godz. 10-ta,

3) na Dębowej Górze — na placu p. Szmala, przy ul. Dańdowskiej godz. 15-ta,

4) w Modrzejowie — na placu, przy ul. Dąbrowskiej, róg Gdańskiej godz. 10-ta,

5) w Sielcu — na placu Wajngroda, przy ul. Narutowicza 20, godz. 10-tą,

6) na Konstantynowie — na placu p. Kani, przy ul. Kamiennej 14, godz. 10-ta,

7) na Starym Sosnowcu — na placu p. Zająca, przy ul. Chmielnej 3 godz. 10-ta,

albowiem urządzenie zgromadzeń na wyżej wymienionych placach zagrażać może bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu.

Decyzja niniejsza ze względu na ważny interes państwowy jest natychmiast wykonalna.

Od decyzji tej przysługuje odwołanie do Urzędu Wojewódzkiego Kieleckiego za pośrednictwem Starostwa Grodzkiego Sosnowieckiego w ciągu dni 14-tu, licząc od dnia następującego po dniu doręczenia decyzji.

STAROSTA: (R. Walewski).

Zadziwiająca wysokość

subskrypcji firmy „Dobrolin"

Znana w całej Polsce firma „Dobrolin" subskrybowała Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej na imponującą sumę zł 370.000. Prócz tego pracownicy tej firmy subskrybowali zł 32.680, czyli łączna suma subskrypcji firmy przekroczyła zł 400.000. Jest to godny podziwu i pochwały wysiłek, stanowiący dowód obywatelskiego ustosunkowania się do sprawy obronności Polski.

Wielkie zebranie przedwyborcze w Zagłębiu

Chrześcijańsko-społecznego Zjednoczenia Narodowego

Przypominamy mieszkańcom miast zagłębiowskich, iż w dniu dzisiejszym odbędą się wielkie zgromadzenia Chrześcijańsko - Społecznego Zjednoczenia Narodowego:

w Sosnowcu: sala kina „Zagłębie" godz. 11, przemawiać będą: poseł inż. **Zygmunt Sowiński** — wiceprezes Koła parlamentarnego OZN i **Jan Wójcik**, poseł na Sejm z COP;

w Będzinie: sala gimn. im. M. Kopernika (ul. Kopernika) godz. 16 przemawiają: ks. mgr **Mieczysław Skórczyński**, **Fr. Jaworski**, poseł na Sejm ze **Lwowa**, **J. Kaczkowski**, prezydent miasta i **E. Zając**, radca Kieleckiej Izby Rzemieślniczej;

w Dąbrowie: sala Resursy Obywatelskiej (ul. 3 Maja) godz. 16, przemawiają: poseł **Jan Wójcik, p. Wieczorek**

w Czeladzi: kino „Czary" godz. 10 rano, przemawiają: poseł **Z. Nowara**, poseł **Fr. Jaworski** ze Lwowa i inni.

W dzielnicy **Stary Sosnowiec** odbędą się zebrania w dniach 17 i 18 bm. godz. 19 w sali Rodziny Kolejowej (ul. Piłsudskiego 9) dwa zgromadzenia wyborcze, na których przemawiać będą pp.: **W. Szenk, prof. J. R. Kamiński, J. Piszczyk i inni.**

Swietlice Powiatowe podnoszą środowisko

Praca Swietlicy Powiatowej na „Dziewiątym"

Między Dąbrową a Gołonogiem wyrosło w latach ostatnich mnóstwo — najczęściej jednorodzinnych — domków. Kilkanaście lat temu stały tu trzy samotne, małe domki; dzisiaj mieszka tu około 1500 ludzi. Jest to t. zw. „Dziewiąty" i „Trzydziesty" — przedmieście wiejskie Gołonoga. W tym licznym skupieniu kolonji Gołonoga pracuje świetlica Wydziału Powiatowego Będzińskiego.

Świetlica Powiatowa na „Dziewiątym" została założona w r. 1934 ale intensywny rozwój jej datuje się od 1937 r., kiedy kierownictwo świetlicy objął p. L. Lijowski. Obecnie świetlica liczy cujących społecznie na terenie kolonji, skupia w sobie młodzież obojga płci, oraz wielu starszych ludzi, którzy również chętnie garną się do zajęć świetlicowych.

Dwupokojowy lokal opłacany jest przez Wydział Powiatowy, sprzęt i umeblowanie świetlicy zostało zakupione z własnych dochodów świetlicy, również własnymi siłami doprowadzono i założono w lokalu światło elektryczne.

Świetlica na „Dziewiątym" prowadzi wszystkie formy pracy świetlicowej. W obecnym roku odbyto 80 dni zajęć, na których wygłoszono odczyty, pogadanki i referaty na tematy aktualne, wiadomości z historii i ustroju Polski, z życia Zagłębia, życiorysy sławnych ludzi itp. Pogadanki i odczyty wygłaszali: inspektor oświaty pozaszkolnej przy inspektoracie sosnowieckim p. K. Bryja, powiatowy inspektor wychowania fizyczne go prof. Hornberger, znany pisarz zagłębiowski p. A. Greipel z Dąbrowy, oraz członkowie świetlicy.

Zespół teatralny wystawił sztukę p. t. „Consilium fakultatis", przygotowuje „Obywatelkę z Krowodrzy", oraz uozmaicał program obchodów uroczystości świąt narodowych, państwowych i organizacyjnych: 20-lecia Niepodległości, imieniny obu Marszałków, Konstytucji 3-go Maja, Opłatka i Święconego.

Sprawa czytelnictwa również postawiona jest na odpowiednim poziomie. Świetlica, jako filia Bibljotecznej Centrali Powiatowej, posiada księgozbiór o 230 tomach, członków bibljoteki 179.

Abonentami są starsi mieszkańcy, młodzież i dziatwa szkolna. Z czasopism znajduje się w lokalu: „Kurjer Zachodni", „Ekspres Poranny", „Świetlica", „Teatr Ludowy", „Młody Zawodowiec".

Własny radioodbiornik uprzyjemnia pobyt w świetlicy, przynosi najnowsze wiadomości ze świata; w chwilach przełomowych dla Państwa. Tłumy mieszkańców zbierały się w lokalu i obok budynku, aby wysłuchać audycyj.

Atrakcyjności dodaje uprawianie sportów. W ciągu zimy członkinie i członkowie uprawiali gimnastykę, obecnie zespoły siatkówki, koszykówki; i lekkoatletyczny trenują w swoim zakresie. W dniu 8 Maja, w Biegu Narodowym w Gołonogu członkowie świetlicy zajęli sześć pierwszych miejsc.

29 marca br. świetlicę odwiedzili uczniowie Liceum Pedagogicznego z Sosnowca, zapoznając się z tokiem i metodami zajęć świetlicowych.

Oprócz prac, związanych ściśle z życiem świetlicowym — świetlica prowadzi akcję dożywiania biednych dzieci i wydaje dziennie 60 obiadów. Dowodem uspołecznienia i wysokiego poczucia obowiązku obywatelskiego jest zasubskrybowanie 1 bonu POP na sumę 20 zł., oraz przeznaczenie 10 zł. na FON, co w warunkach materialnych pracy świetlicowej jest sumą poważną.

Praca świetlicy jest przez miejscowe społeczeństwo oceniana pozytywnie, czego dowodem jest duża liczba członków, oraz fakt, że czterech świetliczan zostało wybranych na stanowiska radnych gromadzkich.

Zarząd świetlicy projektuje wybudowanie siłami miejscowego społeczeństwa Domu społecznego, w którym mieściłoby się przedszkole, Świetlica Powiatowa, oraz inne organizacje. Dzięki wysiłkom Zarządu mieszkańcy „Dziewiątego" mają obecnie zdrową wodę do picia, dostarczaną przez Zarząd Miejski w Dąbrowie. Opłatę za wodę uiszczają mieszkańcy.

Zarząd świetlicy stanowią pp.: Małecki Piotr — prezes, Liberówna Irena — sekretarka, Kołda Szymon — skarbnik, Dziwiński — gospodarz, oraz pp.: Majka, Krawczyk i Warchot — członkowie.

M. PIETRAS.

Wzrasta zainteresowanie
wystawą regionalną w Sosnowcu

Organizowana w Sosnowcu Wystawa regionalna wzbudza coraz żywsze zainteresowanie sfer przemysłowych, rzemieślniczych, handlowych i rolniczych. W dalszym ciągu napływają liczne zgłoszenia, gdyż wszyscy zdają sobie doskonale sprawę z tego, że udział w Wystawie jest pierwszorzędną reklamą przedsiębiorstwa i podniesieniem jego prestiżu.

Równie wielkie zainteresowanie Wystawą zdradza ogół społeczeństwa zagłębiowskiego, które pragnie naocznie przekonać się o rozwoju życia gospodarczego całego województwa kieleckiego i zarazem zapoznać się z wszechstronnością produkcji. Tego rodzaju nastawienie społeczeństwa stwarza doskonałą okazję dla wytwórców. Wziąć bowiem trzeba pod uwagę fakt, że każdy odwiedzający Wystawę — to nowy klient.

We własnym więc, dobrze pojętym interesie winno wziąć udział w Wystawie jak najwięcej wytwórców. Będzie to dla nich najlepsza i najskuteczniejsza reklama.

Biuro Wystawy mieszczące się w Sosnowcu przy ul. Małachowskiego nr 9 przyjmuje jeszcze zgłoszenia na stoiska.

Banda kolporterów falsyfikatów
zlikwidowana przez wydział śledczy PP

Wydział śledczy p.p. w Sosnowcu po dłuższej obserwacji zlikwidował ostatnio doskonale zorganizowaną bandę kolporterów fałszywych monet pięcio i dziesięciozłotowych.

Po ukończeniu dochodzeń zostali zatrzymani: **Czesława Stasikowska, Tadeusz Zdebek, Maciej Zub i Antoni Wierzbiński**, wszyscy z Józefowa oraz Bonifacy Gorzkowski, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Konopnickiej 35.

Stasikowska niedawno skazana została przez Sąd Okręgowy w Katowicach za podobne przestępstwo na rok więzienia, kary jeszcze nie rozpoczęła. Wierzbiński notowany już był w policji za kradzieże a Gorzkowski niejednokrotnie odpowiadał już za fałszerstwo pieniędzy i kolportaż falsyfikatów.

Spośród zatrzymanych z polecenia władz sądowych osadzeni zostali w więzieniu: Stasikowska, Gorzkowski, Wierzbiński i Zdebek.

Krwawa bijatyka poborowych
Jeden ciężko pobity, kilku lżej

W powrotnej drodze od poboru w Olkuszu, na drodze wiejskiej w Smardzowicach k.-Ojcowa, wynikła bójka pomiędzy poborowymi ze Smardzowic i sąsiedniej wioski Maszyc, podczas której obydwie grupy atakowały się kamieniami i kołkami z płotów.

W rezultacie poborowy **Władysław Mazur z Maszyc został tak niebezpiecznie pobity, że w stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala św. Łazarza** do Krakowa. Kilku innych uczestników doznało lżejszych obrażeń.

W związku z b. niebezpiecznym pobiciem Mazura, policja zatrzymała czterech uczestników bójki, przekazując ich do dyspozycji sądu w Skale k.Ojcowa.

Wielki kosz szczęścia
PCK

Zarząd oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Sosnowcu zawiadamia, że od 15 do 20 bm. włącznie odbędzie się na terenie całego Zagłębia zbiórka fantów na „Wielki kosz szczęścia". Impreza ta odbędzie się w dniu 4.6 rb. i zysk z niej przeznaczony zostanie na utrzymanie sekcyj ratowniczo - sanitarnych PCK.

Zarząd oddziału PCK zwraca się tą drogą do społeczeństwa zagłębiowskiego a zwłaszcza do kupiectwa o przyjście z pomocą przez ofiarowanie fantów.

Osoby kwestujące będą zaopatrzone w odpowiednie listy.

Zarząd oddziału ma nadzieję, że społeczeństwo ułatwi pracę kwestarzom — za co składa „Bóg zapłać".

Likwidacja zatargu
W DRODZE ARBITRAŻU

W fabryce łańcuchów Renego w Będzinie trwa już od dłuższego czasu zatarg na tle warunków płac robotników oraz zawarcia układu zbiorowego. Konferencje odbyte w tej sprawie w inspektoracie pracy i bezpośrednie nie dały wyniku.

Ostatnio zarówno pracodawca jak i robotnicy wyrazili zgodę na likwidację zatargu w drodze arbitrażu.

Smiertelny wypadek
NA KOPALNI „SATURN"

Wczoraj wydarzył się w podziemiach kopalni „Saturn" śmiertelny wypadek.

Mianowicie wskutek oberwania się węgla z górnej ściany został przysypany starszy górnik 53-letni **Wawrzyniec Michalski z Czeladzi**, ponosząc na miejscu śmierć.

Zwłoki umieszczono w kostnicy szpitala w Czeladzi.

—oOo—

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** 30-letnia Stanisława Czesak, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Jasnej 2 napiła się w celu samobójczym odwaru z kwiatu „Aarona". Denatkę w stanie niezagrażającym życiu przewieziono do szpitala. Przyczyna zamachu samobójczego nieznana.

PROGRAM RADIOWY

NIEDZIELA, 14 MAJA

6.15 Surmy śląskie; 6.30 Koncert poranny; 7.10 „Najważniejsze choroby ogórków" — pogadanka; 7.20 Muzyka poranna; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Audycje dla wsi; 9.05 Przygotowanie kulturalno oświatowe pracownika społecznego — pogadanka; 9.15 Regjonalna transmisja z Trzyńca. Nabożeństwo z kościoła parafjalnego pod wezw. św. Alberta. 11.00 Koncert w wykonaniu chórów gimnazjów Krakowskiego Kuratorjum; 11.45 Przegląd czasopism; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Poranek symfoniczny; 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego; 13.00 Literatura powstań śląskich — pogadanka; 13.15 Muzyka obiadowa; 14.40 „Co słychać na Śląsku?"; 14.50 Popołudnie śląskiego rolnika — audycja słowno muzyczna; 15.30 „Na polską nutę" — koncert audycja dla wsi; 16.30 Zbiorowa audycja sportowa z okazji Okręgowych Biegów Narodowych; 16.50 Muzyka lekka — płyty; 17.00 — Jak pracuje teatr na Wołyniu; 17.30 — Podwieczorek przy mikrofonie; 19.50 „Co niedzieli u Karlika brzmi piosneczka, gra muzyka" — regionalna audycja słowno muzyczna; 20.10 Wiadomości sportowe; 20.15 Audycje informacyjne; 21.15 Łotewski koncert europejski. Transmisja z Rygi. 22.10 Muzyka taneczna; 22.58 Komunikat szybowcowy; 23.00 Ostatnie wiadomości.

Regionalna transmisja
Z TRZYŃCA

W niedzielę 14 bm. Polskie Radio organizuje regionalną transmisję z Trzyńca na Śląsku Zaolziańskim. Transmisja rozpocznie się o godz. 9.15 nabożeństwem z kościoła parafialnego. Mszę św. odprawi ks Henryk Olszak. W czasie nabożeństwa śpiewać będzie chór Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej z Trzyńca, który z towarzyszeniem orkiestry smyczkowej wykona IV Polską Mszę Żukowskiego.

Po nabożeństwie reportaż Stefana Kisielińskiego zapozna słuchaczy z największymi bez ... w Europie hutami żelaznemi w Trzyńcu.

KRONIKA ZAWIERCIA

W czwartą rocznicę śmierci

MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Onegdaj w czwartą rocznicę śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego na terenie powiatu zawierciańskiego odprawione zostały żałobne nabożeństwa. W Zawierciu domy udekorowano flagami państwowymi opuszczonymi do połowy masztu.

O godz. 10 rano w miejscowym kościele parafjalnym odprawione zostało uroczyste nabożeństwo żałobne. Na nabożeństwo to przybyły miejscowe władze z p. starostą mgr E. Trznadlem, prezydentem miasta p. Cz. Kowalskim organizacje, Stowarzyszenia, Związki, straże pożarne oraz szkoły i starsze społeczeństwo. Na środku kościoła ustawiono katafalk wśród kwiecia i zieleni.

Wieczorem wszystkie organizacje zebrały się na placu obok Domu Ludowego, skąd udano się przed płytę Nieznanego Żołnierza. Po trzyminutowej ciszy zebrani wysłuchali w skupieniu wskazań Marszałka Piłsudskiego.

Echa nadużyć

W RZEŹNI W ŻARKACH

Głośna swego czasu sprawa nadużyć w rzeźni w Żarkach pow. zawierciańskiego, której epilog rozegrał się ostatnio w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Zawierciu wywołał na tutejszym terenie wielkie zainteresowanie.

Na ławie oskarżonych zasiadł lekarz wet. dr Włodzimierz Pleszkiewicz, któremu akt oskarżenia zarzucał przekroczenie władzy z chęci zysku, sprowadzające się do przywłaszczenia sum pieniężnych oraz przekroczenia kontyngentu uboju rytualnego. W toku rozprawy zbadano około 40 świadków.

Po kilkudniowej rozprawie sąd uznał, iż inkryminowane drowi Pleszkiewiczowi zarzuty są niesłuszne i wydał wyrok uniewinniający.

Oskarżał prok. Wewjóra, bronił adw. Jan Kazański z Zawiercia.

Wycieczka LMK

NA ZJAZD DO TORUNIA

Zarząd obwodu Ligi Morskiej i Kolonialnej w Zawierciu zawiadamia, że w związku z walnym zjazdem delegatów LMK w Toruniu organizuje się dwudniową wycieczkę w dniach 20 i 21 bm. do Torunia, aby w ten sposób dać możność wzięcia udziału w uroczystościach zjazdowych szerszemu ogółowi członków L. M.K. Wyjazd nastąpi w dniu 19 bm. wieczorem z Olkusza, Sosnowca, Gołonoga, Ząbkowic, Zawiercia i Częstochowy do Torunia. Cena biletu w obie strony, wraz z noclegami w pociągu w czasie przejazdu i postoju w Toruniu zł 19.50.

Ze względu na krótki termin zgłoszenia należy kierować do najbliższego oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej.

× **NA SAMOLOT.** Dzieci szkoły powszechnej nr 2 w Zawierciu złożyły w obwodzie powiatowym LOPP na samolot zł 30,42. P. Marian Matyszczak z Zawiercia złożył na ten sam cel zł 5 (pięć).

× **ZARZĄD POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ W ZAWIERCIU** zawiadamia, że urządzona w dniach 2 i 3 bm. publiczna kwesta uliczna na „Dar Narodowy 3 Maja" przyniosła ogółem zł 396.76. Ofiarodawcom oraz kwestarkom i kwestarzom zarząd PMS składa serdeczne „Bóg zapłać".

SPORT

Częstochowa — Zagłębie

ZAGŁĘBIOWSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ W SOSNOWCU

W dniu 18 bm. zostaną rozegrane zawody pomiędzy reprezentacjami Podokręgu Częstochowskiego a reprezentacją Okręgu Zagłębiowskiego z terenu Zagłębia. Zawody powyższe odbędą się na boisku TS „Sarmacja" w Będzinie o godz. 17.

Do reprezentacji Zagłębia kapitan związkowy p. Zawalak powołał następujących zawodników: Nunberg (Hakoach), Kołodziej (Unja), Cichoń (Sarmacja), Gałkowski (Unia), Kłos (Zagłębie), Poszwa (Unia), Wartak (C. K.S), Koralewski (Zagłębianka), Pasierbiński (Warta), Bartoś (Unia), Skubek Zagłębie).

Rezerwa: Mazur (Cynkownia), Jelenkiewicz (Sarmacja), Drożniak (Unja), Dyrda (CKS).

Wszyscy wymienieni wyżej gracze stawią się na boisku TS „Sarmacja" w Będzinie o godz. 15.30, przy czym zabiorą z sobą buty, ochraniacze i sztuce.

Zawodników reprezentacji Podokręgu Częstochowskiego wyznaczy zarząd Podokręgu.

Przedmecz rozegra reprezentacja zawodników drużyn „A" klasowych z Sosnowca i Będzina.

Drużynę z Sosnowca zestawi p. Rane, a z Będzina p. Jakubowski.

NIEDZIELNE MECZE LIGOWE

Dzisiaj rozegrane zostaną w kraju cztery mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi Państwowej, a mianowicie:
w Krakowie: Cracovia — Warta,
we Lwowie: Pogoń — Ruch,
w Łodzi: Union Touring — Garbarnia,
W Chorzowie: AKS — Wisła.

KUSOCIŃSKI ZAPROSZONY DO FINLANDII

Polski Zw. lekkoatletyczny otrzymał od fińskiego Związku lekkoatletycznego zaproszenie dla Kusocińskiego na start w międzynarodowych zawodach 8 czerwca w Helsinkach w biegu na 5 km. Zaproszenie zostało przyjęte.

125 ZŁ. GRZYWNY ZA ZEJŚCIE DRUŻYNY Z BOISKA

Wydział Gier i Dyscypliny zagłębiowskiego OZPN ukarał grzywną w wysokości 125 zł. Czeladzki Klub Sportowy za zejście drużyny z boiska w czasie meczu z Zagłębiem o mistrzostwo Ligi okręgowej.

Grzywnami po 25 zł. ukarane zostały kluby KS Solvay za niedostarczenie pełnej obrony zawodnikom drużyny przeciwnej na zawodach w dniu 7 bm; KS Kazimierz za niewystawienie w dniu 7 bm. drużyny do zawodów kl. B i TKS Cynkownia za niewystawienie rezerwy kl. A do zawodów w dniu 7 bm.

3 miliony zł. na POP

subskrybował powiat zawierciański

Według ostatecznych obliczeń powiat zawierciański wraz z m. Zawierciem subskrybował na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej zł 1.919.269 łącznie z przemysłem. Oprócz powyższej sumy Fabryka Papieru Steinhagen i Saenger w Myszkowie subskrybowała 1.000.000 zł. Razem suma zasubskrybowana z terenu pow zawierciańskiego wynosi 2.919.269 złotych.

W wyścigu ofiarności na rzecz POP z tut. terenu zasługuje na szczególne podkreślenie świat pracy i młodzież zakładów szkolnych, która swymi skromnymi ofiarami przyczyniła się do tak wielkiego wyniku, jakie dała subskrypcja Pożyczki ziemi zawierciańskiej.

Niezależnie od subskrypcji Pożyczki społeczeństwo m. Zawiercia i powiatu a w szczególności dziatwa szkolna złożyła na Fundusz Obrony Lotniczej, złoto, srebro, miedź i nikiel, które przekazano Ministerstwu Spraw Wojskowych.

Dzisiaj ośm gonitw

na torze w Brynowie

W niedzielę, 14 bm. w szóstym dniu wyścigów konnych z totalizatorem w Katowicach na torze w Brynowie rozegranych zostanie osiem gonitw — dwie wojskowe z przeszkodami — dwie z płotami z tych jedna o nagrodę 1200 zł. oraz cztery płaskie z których najciekawiej zapowiada się płaska dla 3 latków o Nagrodę Miasta Katowic — dla właściciela konia zwycięzcy nagroda honorowa, dla jeźdźca upominek.

Zapisy koni do gonitw wypadły dobre — o faworytów trudniej.

Początek gonitw o godz. 15.30 — bez względu na pogodę.

Poniżej podajemy wynik zapisów:

Wojskowa z przeszkodami, dystans ok. 4000 mtr. — nagroda 600 zł: Łucznik — Ofic. służb rtm J Rościszewskiego rtm J Rościszewski; Folga (Fala) — Ofic. służb. ppor A Piątkowskiego ppor A. Piątkowski; Zelwianka (Belle Aneri) — Ofic. służb. mjr M Kułakowskiego ppor J Terlecki; Fantazja (Hardesse) — Ofic. własny ppor. I. Jury ppor. I. Jura;

Płaska, dystans ok. 1800 m. — nagroda 600 zł: Styl — St. i F H Karlingerów NN; Rzeka — st. „Ferdynandów" NN; Ruń II — M. Hrycyka NN; Okey — St. i F H Karlingerów — NN; Jeszcze raz — st. „Bończa" dż Balcerzak; Ultimo — K Rościszewskiego NN; Kiwi — dr J Schlingmanna NN.

Dodatkowa wojskowa z przeszkodami, dystans ok. 3200 m. — nagroda 300 zł.: Faszyna (Asti) Ofic. służb. ppor K Husenedera por. Śmiałek; Galopada (Ama) Ofic. służb. ppor B Borzęckiego ppor B. Borzęcki; Falange (Firma) Ofic. służb. ppor J Skrochowskiego ppor J Skrochowski; Elit (Lit) Ofic. służb. ppor Z. Nowickiego por. Nowicki.

Płoty, dystans ok. 2400 m. — nagroda 400 zł: Bouboule — st. „Iwno" NN; Bystrzyca — M P Mencel j. Kondraciuk; Lajkonik — Zdz. Skarżyńskiego dż. Wachowiak; Protest — 8 Pułku Ułanów NN; Baba Jaga — S. Zahorskiego dż. Kończal; Beduinka — inż. Wł. Michalskiego j. Kurowski; Ibicus — Gr. Ofic. 7 DAK Wlkp chł Kierstein; Carmencita — st. „Ferdynandów" j. Wierzbicki; Okey — St. i F H Karlingerów NN.

Płaska, dystans ok. 1800 m. — nagroda 400 zł: Kamea — St. i F H Karlingerów NN; Negro — L. Pawlaka NN; Maryna — H. Rucińskiego NN; Łania — L J bar. Kronenberga j. Rutkowski St. II; Alkazar II — M. Hrycyka NN; Fryne — st. „Konin" dż. Kończal; Migdał — st. „Iwno" j. Zając; Pegasus II — M. Seidlowej NN; Holka St. i F H Karlingerów NN; Łoza II — L J bar. Kronenberga — NN;

Płaska, dystans ok. 1800 m. — nagroda m. Katowic 1200 zł: Tyrcon — L. Pawlaka NN; Liwerwer — dr J. Schlingmanna NN; Miss Iwno — st. „Iwno" j. Zając; Ligawka — L J bar. Kronenberga j. Rutkowski St. II; Ural — dr J. Schlingmanna NN; Orkan II — A. Mieczkowskiego NN;

Płoty, dystans ok. 2800 m. — nagroda 1200 zł.: Trzesk — J. Fryderowej j. Grzanka; Memoria — K. Rościszewskiego dż. Wachowiak; Kańciarz — St. i F H Karlingerów — NN; Ibicus — Gr. Ofic. 7 DAK Wlkp chł. Kierstein; Przebój II — W. Bobińskiego dż. Wojtkowiak; Brysk — St. F H Karlingerów NN;

Płaska, dystans ok. 2400 m. — nagroda 600 zł: Ramona IV — St. i F H Karlingerów — NN; Kańciarz — St. i F H Karlingerów NN; Ruń II — M. Hrycyka NN; Kiwi — dr J. Schlingmanna NN; Beduinka — inż. W. Michalskiego NN; Orfeusz — st. „Ferdynandów" NN; Sirdaropol — St. i F H Karlingerów NN; Ultimo — K. Rościszewskiego dż. Wachowiak; Sarmata — Gr. Ofic. 7 DAK Wlkp. j. Rutkowski J. I.

„Wprost od Goeringa"

Niezwykły kawał Holendra

Pisma donoszą o pewnym Holendrze, który w niezwykle dowcipny sposób, przypominający historię kapitana z Köpenick, wywiózł samochodem złoto, srebro i kosztowności ogólnej wartości 2 i pół miliona zł z Niemiec do Holandii.

Holender ów wyjechał z Czech, przejechał całe Niemcy, a następnie przez granicę i mimo surowych przepisów w Rzeszy, nie skonfiskowano mu jego skarbu. Użył do tego niezwykle sprytnego sposobu.

Przede wszystkim jechał autostradami i szosami niemieckimi pełnym gazem. Gdy posterunki chciały zatrzymać jego samochód, zwalniał nieco bieg maszyny wyciągał przez okno rękę z paką papierów i potrząsając nimi, wołał: „**Direkt von Feldmarschall Goering**" (Wprost od Goeringa).

Słowa te, jakby magiczne, sprawiały cuda. Nigdzie go nie zatrzymano, nie badano papierów, ani zawartości samochodu. Pomysłowy Holender nie stracił tupetu nawet na przejściu granicznym. Papiery „prosto od Goeringa" utorowały mu bez trudu drogę do Holandii.

Po przybyciu na terytorium holenderskie został on aresztowany, gdy jednak stwierdzono legalne pochodzenie jego skarbu, wypuszczono go na wolność. **Dziś cała Holandia śmieje się ze sprytnego kawału.**

KRONIKA OLKUSZA

W dniu żałoby narodowej

Uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele paraf. w Olkuszu odprawił ks. prał. Mączka. Brali w nim udział przedstawiciele władz państwowych ze starostą mgr Mędalą na czele, wojskowych, sądowych, samorządowych i różne organizacje wraz z dziatwą szkolną.

Hołd Wskrzesicielowi Polski społeczeństwo olkuskie złożyło wieczorem przed pomnikiem na kolonii fabrycznej. Wszystkie organizacje skupiły się u stóp pomnika bogato i efektownie oświetlonego, okrytego kirem.

Po trzyminutowej ciszy przed pomnikiem złożono wiązanki kwiecia, po czym wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego odczytał starosta mgr Mędala.

We wszystkich szkołach w godzinach rannych odbyły się uroczyste żałobne akademie z deklamacjami i recytacjami pism Marszałka

Miasto tonęło we flagach państwowych, niektóre budynki iluminowano.

Ośrodek propagandy

POGOTOWIA MORALNEGO W SIKORCE

Przy bardzo licznym udziale kobiet z Sikorki, Podgrabia, Rabsztyna i Słowików pod Olkuszem odbył się wiec, podczas którego powołano do życia w Sikorce Ośrodek Propagandy Pogot. Moraln. Kobiet z kierowniczką p. Gedroyciówną, nauczycielką szkoły na czele.

Okolicznościowe referaty wygłosiły panie: Z. Okrajnjowa i M. Szmydowa.

Wśród wielkiego entuzjazmu zebrane kobiety złożyły ślubowanie i oddanie się do dyspozycji Naczelnego Wodza, o czym wysłano odpowiednią depeszę.

Wiec zakończono okrzykami na cześć P. Prezydenta R P, Marszałka Śmigłego Rydza i armii.

Nowe zarządy

W ODDZIAŁACH Z. S.

W Porębie Dzierżnej: prezes — p. Julian Siemiątkowski, zastępca — p. Antoni Imiołek; w Sąspowie: prezes — p. Konstanty Frosik, zastępca — p. Antoni Mikulski; w Sułoszowie: prezes — p. Bolesław Karcz, zastępca — p. Kazimierz Pasternak; w Ogrodzieńcu: prezes — inż. Hertz, zastępca — p. Franciszek Biedak; w Ryczowie: prezes — p. Piotr Zasłona, zastępca — p. Stanisław Delkowski; w Starczynowie: prezes — p. Jan Filipek; w Udorzu: prezes — p. Jan Słaboń, zastępca — p. Józef Omyła; w Tarnawie: prezes — p. Jan Zadęcki, zastępca — p. Józef Pięta; w Wielmoży: prezes — p. Zygmunt Kajca, zastępca — p. Jan Bierca; w Witeradowie: prezes — p. Julian Bonecki, zastępca — p. Władysław Piątek; w Wolbromiu-miasto: prezes — p. Mieczysław Jagodziński, zastępca — p. Ludwik Kallista; w Żarnowcu: prezes — p. Jan Skołucki, zastępca — p. Władysław Rydzewski; w Olkuszu (oddz. żeński): prezes — p. Stanisława Moorowa, zastępca — dr Kicarska.

„**ORZEŁ**" — Słowiczek (z Shirleyką) i Zdradziecki wąwóz.

× **DZIATWA SZKOLNA NA FON.** Dzieci szkoły powszechnej w Kluczach pod Olkuszem złożyły na FON zł 104,06. Uczniowie kl. IIIb gimnazjum męskiego im. Kaz. Wielkiego w Olkuszu z okazji imienin swego wychowawcy, prof. Stanisława Krzepisza, złożyli na FON zł 15.

POLITYKA I TURYSTYKA

Ona: Możebyśmy wyjechali tego lata do Włoch?

On: Co za pomysł, moja droga, przecież ja nie znam niemieckiego!

Ręcznie tkany dywan

O 60 METRACH DŁUGOŚCI

W Szwecji wykończono niedawno godne uwagi dzieło sztuki. Jest to ręcznie tkany, kolorowy dywan długości 60 metrów, wykonany dla sali koncertowej w Gothenburgu. Dywan projektował artysta malarz, Sven Eriksson; dał mu nazwę „Melodie placu targowego". Centralną figurą jest piękna Hiszpanka, a otoczenie stanowią egzotyczne postacie, beduini, muzykanci wiejscy, tancerki, itd., na tle wschodniego rynku. Dywan ten tkany był na specjalnym warsztacie tkackim, pracowało przy nim 6 dziewcząt przez 2½ roku. Pod umiejętnym kierownictwem znanego szwedzkiego specjalisty w dziedzinie tkactwa Barbro Nilsona, pracę wykonano pomyślnie i ukończono w krótszym, niż przewidywano terminie. Dywan, wywieszony obecnie w sali koncertowej w Gothenburgu, wzbudza podziw zwiedzających.

Zarząd Stowarzyszenia Kupców Polskich

Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu

uprzejmie zawiadamia pp. Członków, iż w środę dnia 24 maja 1939 r. o godz. 19,30 w I terminie i o godz. 20,00 w II terminie w sali Stowarzyszenia Techników, przy ul. 3-go Maja 25 odbędzie się

Roczne Walne Zebranie Członków

z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego
2. Odczytanie protokółu z poprzedniego Rocznego Zebrania
3. Sprawozdanie z czynności Zarządu i sprawozdanie kasowe
4. Odczytanie protokółu Komisji Rewizyjnej
5. Zapoznanie się z nowym statutem
6. Zatwierdzenie budżetu na rok 1939
7. Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej
8. Wnioski Zarządu: a) upoważnienie Zarządu do nabycia placu pod budowę Gimnazjum Kupieckiego, b) ustalenie wysokości składek na rok 1939
9. Wolne wnioski.

UWAGA: Stosownie do § 16 statutu, wnioski na walne zebranie powinny być zgłoszone na piśmie najpóźniej na trzy dni przed terminem zebrania. 1935

36

KRYSTYN OLSZAŃSKI

NACZELNIKIEM BĘDĘ JA!

OPOWIEŚĆ WTAJEMNICZONEGO

STRESZCZENIE

Na tle rozgrywki o awans doszło do awantury między radcą Przelskim i Kleinmanem. Przelski został znieważony czynnie. Obaj jednak czynią wszystko, by nie dopuścić do pojedynku.

Niepewność i trwoga, nieodłączne towarzyszki hazardu, doprowadziły go do kompletnej ruiny. Zaczął się odżywiać racjonalnie na podstawie podręcznika o witaminach. Ale na nic nie miał apetytu.

Stawał się coraz bardziej roztargniony. Kilkakrotnie przyłapał się na tym, że czyta gazetę do góry nogami. Często też szedł parę kilometrów dalej, niż było trzeba. Dwa razy wyszedł z kawiarni bez kapelusza, a raz przez cały dzień stawiał na urzędowych papierach datę wtorek 26 września, choć była środa 25 sierpnia.

Jednak w chwilach skupienia i jasnego poczucia rzeczywistości, zaciskał zęby i szeptał:

— Sss—padnie to na was, jak piorun z jass—nego nieba!

POJEDYNEK SIĘ ODBĘDZIE

Przelski stał w budce automatu telefonicznego i kurczowo przyciskał do ucha słuchawkę. Jego twarz wykrzywiał grymas straszliwego skupienia. Oczy patrzyły przenikliwie, w jakiś daleki punkt, a guz na czole błyszczał jak czubek mającego się wykluć rogu. Może jednak w tym miejscu chciał dokonać wyłomu nadmiar jego myśli?

Lewa ręka, o długich nerwowych palcach, błądziła w rzadkiej lecz dość długiej brodzie, a krzaczaste brwi rozdzielała pionowa kreska.

Nagle twarz Przelskiego ożywiła się.

— To wy, kolego? — spytał pośpiesznie — doskonale, że was zastałem. — Chciałem się poinformować właśnie...

W skupieniu wysłuchał odpowiedzi.

— Ależ, proszę was — wybuchnął i pohamował się momentalnie — ja rozumiem. Owszem. Ale widzicie grunt mi się pali pod nogami. Przecież minęło już cztery dni. Nie mogę nadal chodzić ze skazą na honorze. Przecież on sobie kpi ze mnie... Zrozumcie, kolego, że gdyby nie te wyjątkowe okoliczności, dawno wyzwałbym go na pojedynek. I wyzwę go napewno, ale teraz nie mogę. Mieliście go zmusić do złożenia mi ubolewań z powodu nieszlachetnego postępowania, a on nawet nie myśli o tym. Powiadam: kpi sobie po prostu. Tak nie można. Dzwonię do was po kilka razy dziennie, a wy mi odpowiadacie ciągle w ten sam sposób: Robi się. Bądźcie cierpliwi. Ja nie mogę być cierpliwy, ja...

I nagle twarz Przelskiego oblała się purpurą. Żyły na czole napęczniały, jak nadęte pompką, oczy zwęziły się, a usta przyjęły położenie pionowe. W dalszym kąciku ukazała się piana.

— Więc tak? — zapiał nie swoim głosem — więc tak? Każecie mi się pojedynkować? Choć wam zapłaciłem?... Choć was prosiłem, jak dobrego kolegę?... Każecie mi go podziurawić lub poćwiartować szablą... — Chyba mnie słuch nie myli...

Znowu zamilkł na chwilę, poruszając bezdźwięcznie zapienionymi, wykrzywionymi straszliwie ustami.

— Że tak będzie lepiej? Tak? Jesteście skończony łajdak! Mogłem się tego po was spodziewać. Ale to nic. Dobrze. Człowiek uczy się przez całe życie!...

Przerwał i słuchał.

W miarę słuchania wyraz wściekłości znikał z jego twarzy i ustępował miejsca bladej trwodze. Groźnie patrzące dotąd oczy nakryły się powiekami, a ręka, która targała brodę ulokowała się na piersi. Radca Przelski był bliski omdlenia.

— Niech pan wybaczy — rzekł cichym złamanym głosem — ale pan rozumie... Ja nie chciałem pana dotknąć... Jeśli się uniosłem... tak, właśnie... Jest mi niezmiernie przykro... Więc uważa pan, że należy się pojedynkować? Gwarantuje pan?... Jeśli tak, to jestem gotów...

Radca Przelski wyszedł z budki, jak pijany. Tym bardziej, że nie poprawił kapelusza, który zsunął mu się na tył głowy.

Zatrzymał się na chodniku i smętnie kiwając głową, westchnął:

— Pojedynek się odbędzie...

Przelski spojrzał na karawan szeroko rozwartymi oczyma.

Przypomniał mu się straszny sen, który miał w nocy po awanturze z Kleinmanem...

Czy to był jakiś znak ostrzegawczy? A może wróżba?...

Ciarki przebiegły Przelskiemu po grzbiecie.

Nerwowo nasunął kapelusz na oczy i szybkim krokiem ruszył wzdłuż chodnika.

Nic tak nie zdobi Pań, jak piękna i czysta cera —
To potęguje powab i uwydatnia wygląd młodzieńczy
Tysiące Pań zawdzięcza wyzbycie się piegów, plam stosując

Krem, mydło i puder „LACTOLIN"

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.

Kobieta musi być zawsze piękną — elektryczność chroni jej urodę!

Żar płomienia nie męczy ładnych oczu.
Zawsze czyste naczynia nie wymagają szorowania męczącego ręce.
Elektryczność przychodzi sama — nie trzeba jej dźwigać

Nowoczesna kobieta gotuje tylko na kuchence elektrycznej.

Skorzystajcie z okresu propagandy.

W czasie od 15.IV — 30 bm. do każdej zakupionej kuchenki dodajemy bezpłatnie cenne premie.

Dla gotowania na elektryczności stosujemy specjalnie niskie taryfy. W naszej poradni racjonalnego gotowania przy sklepie Elektrowni udzielamy bezpłatnie wszelkich informacyj.

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM, S. A.

DROBNE OGŁOSZENIA

Kupno i sprzedaż

LINOLEUM
ceraty, chodniki, wycieraczki, szczotki, pędzle, meble koszykowe, łóżka polowe i art. gospodarstwa domowego poleca:
Lucjan Stybliński
SOSNOWIEC, 3 Maja 30, tel. 61700. Ceny niskie. 21

PŁYTY
piekarskie „a la Radeburg" oraz wszelkie wyroby szamotowe. — Dostawa „Krajowy Szamot" sp. z o. o. Łazy. 1578

WAPNO
w bryłach — z pieca Hoffmanowskiego oraz wapno lasowane znane ze swej dobroci — polecają Zakłady Wapienne Józef Palusiński, Sosnowiec — Środula, tel. 62267. 899

DWUPIĘTROWĄ
kamienicę z nowocześnie urządzoną piekarnią w najlepszym punkcie Olkusza sprzedam okazyjnie. Zgłoszenia do Administracji pod „Kamienica z piekarnią". 1914

CZTERNASTO
oraz część i pół morgo we gospodarstwa — sprzedamy. Budynki kompletne. Ziemja marglowa pszenno-buraczana. Wawrzyniec Świerczek, Kępiele Wielkie koło Wolbroma. 1913

TAPCZANY
higieniczne automatycznie otwierane, otomany nowoczesne, fotele klubowe, krzesła, kozetki, materace, oraz przeróbki.
MEBLE:
sypialnie, gabinety oraz sztuki pojedyńcze, gotowe i na zamówienia. Ceny konkurencyjne. Dogodne warunki spłaty — poleca zakład tapicerski F. Flak, Sosnowiec, Orla 15, tel. 61269. 490

Porcelanę
szkło, nakrycia nierdzewne i sprzęty kuchenne poleca
CZESŁAW RUCINSKI
Sosnowiec, Warszawska 2. 1071

OKAZYJNIE
do sprzedania 12 używanych futryn okiennych z oknami i okiennicami i 3 futryny drzwiowe z drzwiami. Wiadomość: Sosnowiec Warszawska 20 I p. — godz. 15—16. 1916

DO SPRZEDANIA
całe urządzenie 2 pokoi i kuchni, furgonu jednokonnego, krytego nadającego się dla piekarza. Sosnowiec—Pogoń, Pusta 46.

KUPIĘ
wagę mostową 10 tonową. — Zgłoszenia: Klepfisz, Sosnowiec, Mościckiego 26.

DO SPRZEDANIA
okazyjnie kostjum damski, 2 spodnie, maszyna krawiecka. Zgłoszenia: Zakład krawiecki Sagan, Dąbrowa Górnicza Sobieskiego. 1932

Z POWODU
wyjazdu sprzedam dom wraz ze sklepem. Wiadomość w Administracji. 1931

KAPELUSZE
damskie poleca chrześcijańska firma „Pani" Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 14a I p. 1930



LAKIERY
pokost, farby, nitropoliturę, pędzle, pasty do podłóg, szczotki i mydła poleca: Fr. Pietranek, Sosnowiec, ul. Prez. Mościckiego 15, (vis a vis kościoła), tel. 68070.

PLAC
1910 m kw. w pobliżu ul. Piłsudskiego Sosnowiec, nadający się pod dom czynszowy — lub willę sprzedam tanio. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 1820

Maszyny
do szycia haftują, cerują, gwarantowane, nowe, najsławniejszych firm zł 140.— używane Singera damskie, męskie, specjalne, czółenkowe zł 50.— Oderberg Sosnowiec, 3 Maja 11a — 26 w podwórzu. 1645

PLAC
budowlany narożny 603 m kw. przy ul. Pierackiego w Sosnowcu do sprzedania. Zgłoszenia: telefon 626-58. 1874

SPRZEDAM
dużego rasowego psa (wodoez) tanio. Sosnowiec—Pogoń, Osjedle 60. 1884

FORD A
dwudrzwiowy na chodzie sprzedam, telefon 622.04. Składowa 4 — Sosnowiec. 1877

FORTEPIAN
bardzo krótki światowej marki, prawie nowy tanio do sprzedania. Dęblińska 18 m 6. 1899

SPRZEDAM
tanio kompletne urządzenie składu manufaktury. Zgłoszenia do Administracji pod — „Sklep". 1938

Zgubione dokumenty

ZGUBIONO
książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec; nazwisko Śrubarczyk Mieczysław. 1891



— Gdy nie widzę przeszkody, wykonuję najbardziej niebezpieczne skoki.

PRZESADA

Brown męczy się nad befsztykiem. Zbliża się kelner.

— Czy befsztyk jest za twardy?

— Twardy! — wścieka się Brown — gdybym, zamówiwszy befsztyk, otrzymał polędwicę z konia — no, uszło by jeszcze! Ale potrawa z siodła — to już za wiele!

Wożne dla Sosnowca i okolicy

Znany w całej Polsce specjalista z długoletnią praktyką M. TILLEMAN z Krakowa, ul. Szlak 39, wynalazca opatent. bandaży, stosujący je z najlepszym i najradykalniejszym skutkiem na różnego rodzaju najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze

PRZEPUKLINY

(ruptury) u Pań, Panów i dzieci na zlec. lek. nawet w wypadkach, gdzie różnego systemu bandaże nie pomogły przyjeżdża do SOSNOWCA i będzie przyjmował od 16—20 maja br. włącznie w Hotelu Centralnym ul. 3-go Maja 11, od godz. 2.30 — 5 po południu. Udoskonalone pasy na różne dolegliwości brzuszne i pooperacyjne. Pończochy gumowe na chore nogi i żylaki.
Proszę żądać bezpłatnych prospektów z Krakowa. 1896

MEBLE

Kompletne pokoje, sztuki pojedyńcze. Tapczany, otomany, Kluby, Kanadyjskie fotele, Saloniki, Wykonanie solidne i gwarantowane poleca na długoterminowe spłaty
J. TOMCZYK
Sosnowiec, Sklep główny Pierackiego 1 i 1 Maja 14. Telefony: 62-367 i 63-105.
Firma egzystuje od 1910 roku.
Filji na Nowopogońskiej nie posiadam. 1084

Lokale

POKÓJ
umeblowany, oddzielne wejście, z łazienką, telefonem. Wiadomość w Administracji. 1912

POKÓJ
umeblowany z wygodami, osobne wejście do wynajęcia, Sucha 24 m. 7. 1908

PIĘKNE
mieszkanie 2-pokojowe z wszelkimi wygodami zaraz do wynajęcia. Jasna 22. 1922

ODSTĄPIĘ
sklep z urządzeniem w centrum Sosnowca. Oferty Administracja — pod „Centrum". 1927

Posady i prace

PRZEDSTAWICIELA
na województwo kieleckie poszukuje poważna fabryka wyrobów spożywczych. Wynagrodzenie prowizyjne. Częściowe delcredere wymagane. Oferty szczegółowe Jarosław, — Skryt 31. 1872

MŁODEJ
zdolnej sprzedawczyni branży kolonjalnej poszukuje duża firma w Sosnowcu. Oferty składać do Administracji „Kurjera Zachodniego" pod „Import". 1928

Uzdrowiska

JASTRZĘBIE - ZDRÓJ
pensjonat „Hoppenów" (Alfredy Jurczyńskiej) przepiękne położenie, pokoje słoneczne, polska kuchnia, całodzienne utrzymanie od złotych pięciu wzwyż. 1911

REKLAMA JEST DZWIGNIĄ HANDLU!



ZAKŁAD BLACHARSKO-DEKARSKI
„B. PEŁKA"—wł. E. LERMER
Sosnowiec, ul. Limanowskiego 26. Tel. 617-56
Wykonuje wszelkie roboty blacharsko-dekarskie z materiałów własnych i powierzonych.
NA NADCHODZĄCY SEZON poleca w wielkim wyborze **polewaczki** różnych rodzai i wielkości
Wanny Nasiadówki — Pralki



KINO „EDEN"

Dziś Czarująca LUIZA RAINER Dziś
w roli frywolnej lekkomyślnej kobietki w filmie
ZONA LALKA
w-g głośnej sztuki „Mile Frou-Frou"
w roli zdradzonego męża Melvyn Douglas
w roli kochanka Robert Young

Pocz. 1 s. o godz. 17.30 w niedzielę o g. 15.30

KINO ZAGŁĘBIE

Dziś! POTĘŻNY FILM POLSKI Dziś!
„U KRESU DROGI"
K. JUNOSZA-STĘPOWSKI
stworzył trzy genialne maski bohatera
w poz. rol. Irena Malkiewicz-Domańska, Ćwiklińska, T. Wiszniewska, F. Brodniewicz, A. Brodzisz i in.

Początek o godz. 17.30, w niedzielę 15.30

KINO-TEATR „PATRIA"
L. Marcinkowski i S-ka w Sosnowcu
Dawn. Kino Palace

DZIŚ OSTATNI DZIEŃ!
Przepiękny romans filmowy, który wszystkich wzruszy i zachwyci
„Jej kochany chłopiec"
w rolach gł. VERA ZORINA i ADOLF MENJOU
Niebywały przepych wystawy! Porywająca treść!

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 24, Tel. 61073

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 15.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, ulica Małachowskiego 1 — DĄBROWA, Sobieskiego, róg 3 Maja, tel. 68.502, p. J. Góralski. GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. WOJKOWICE KOM, kiosk p. Jaskowskiego. ŁAZY, Wł. Jaworski. OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. STRZEMIESZYCE, kawiarnia W. Baginskiej. ZAWIERCIE, 3 Maja 29. ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. ŻARKI, Fr. Cacoń. MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-GÓRĄBKA, ul. 11 Listopada 14. Staf. Musiałówna

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4.